

Czy usłyszysz o niej Polska?

Książki Anny Strzeleckiej robią furorę. Sprzedaje je już Merlin i inni poważni dystrybutorzy. Wydawca liczy na wielki sukces



Z zapachem świąt

Sanok i okolice pretendują do miana zagłębia rękodzielniczego. Dowodem na to jest XIII Wystawa Wielkanocna, gdzie swoje prace prezentuje 80 artystów ludowych z całego regionu.



4

Zamach bombowy w Zagórzcu

Pod domem mieszkającego w Zagórzcu adwokata Ryszarda R. eksplodował ładunek wybuchowy. Ukryty był w plastikowym wiaderku, które ktoś pozostawił w pobliżu posesji. Rano zauważył je Jan R., 83-letni ojciec mecenasa. Bomba wybuchła, gdy sprawdzał zawartość pojemnika. Dwa dni później starszy pan zmarł w szpitalu na skutek odniesionych obrażeń.

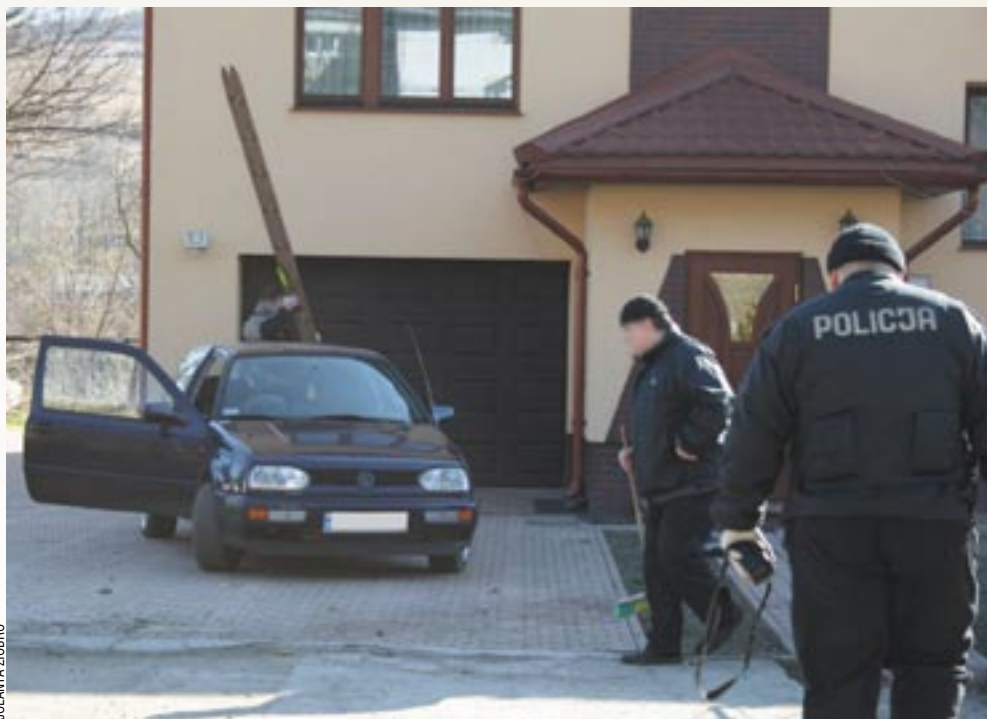
Piątek 7 marca, godzina 5.30. Mieszkańców domów graniczących z posesją rodziny R. budzi potężny huk. Sąsiadka z naprzeciwka podbiega do okna i podnosi żaluzje. Jej oczom ukazuje się potworny widok: otoczony płomieniami Jan R. Na podwórku jest wnuk, a w stojącym na podjeździe samochodzie siedzi żona Jana R. Rzucają się mężczyźni na ratunek. Próbuje się ściągnąć z niego palące się ubranie. Za moment pojawia się pogotowie. Zabiera poszkodowanego i na sygnale pędzi do Sanoka. Wszystko dzieje się bardzo szybko.

Wiaderko na mostku

Do posesji państwa R., jak do większości domów w Zagórzcu-Wielopolu, wjeżdża się po betonowym przejeździe. W feralny piątek pojawiło się na nim wiaderko z plastikowym workiem. Wyglądało jak pojemnik wypełniony śmieciami. Rano minął je wjeżdżający samochodem na podwórko wnuk Jana R., który miał gdzieś jechać z dziadkami. Starszy pan, zapewne zdziwiony widokiem stojącego przed bramą pojemnika, poszedł sprawdzić, co to jest. Kiedy go podniósł, nastąpił wybuch. Mężczyzna, prawdopodobnie obłany jakąś substancją, zaczął się palić.

Huk był taki, że zatrzęśto domem – opowiada sąsiadka z vis a vis, która myślała, że to jej syn wyjeżdżając samochodem o coś zahaczył. O potężnym huku i silnym wstrząsie mówi też mieszkający obok brat mecenasa. – Dom dosłownie cały zadrżał – stwierdza roztrzęsiony.

Pogotowie i straż pożarna przyjechały błyskawicznie. Z relacji sąsiadów wynika, że mimo odniesionych obrażeń starszy pan był przytomny i rozmawiał. Miał poparzone ręce i nogi oraz poważny uraz brzucha.



Policyjni specjaliści drobiazgowo sprawdzali teren.

Przeczyszczyli każdy centymetr

Z ulicy nie widać żadnych skutków wybuchu. Stojący na podjeździe samochód jest cały, podobnie jak szyby w pobliskich budynkach.

Na podwórku roi się od policjantów z komendy powiatowej i wojewódzkiej. Jest też prokurator. Pirotechnicy i specjaliści z Rzeszowa poddają teren drobiazgowym oględzinom, zabezpieczając wszelkie ślady. Pomaga im wyszkolony pies. W obrębie posesji nie znajdują niczego podejrzanego. Tak przynajmniej wynika z prowadzonych rozmów. Śledczy nie udzielają dziennikarzom żadnych informacji. Rodzina R. także nie chce rozmawiać. Wszyscy są w szoku. Około jedenastej mecenas Ryszard R. odjeżdża wraz z policjantami, aby złożyć zeznania. Godzinę później pirotechnicy sprawdzają także jego kancelarię w Sanoku. – Wykonali to bardzo szybko, a teren zabezpieczała policja i straż – opowiadają pracownicy sąsiadującej z kamienicą pizzerii.

Szok dla sąsiadów i znajomych

Niewykluczone, że była to próba zamachu na życie adwokata. Sam zainteresowany uważa jednak, że to mało prawdopodobne. Nie potwierdza, aby kiedykolwiek otrzymywał jakieś pogróżki. Sąsiedzi nie potrafili wytłumaczyć tego, co się stało.

– Nie zauważyliśmy niczego podejrzanego. To bardzo spokojna okolica. Rodzina R. też jest w porządku. Złego słowa nie można powiedzieć. Żyjemy w najlepszej zgodzie – twierdzi pani Radwańska, sąsiadka.

Konsternację odczuwa także środowisko adwokackie. – To porządna rodzina i poważny ojciec rodziny. Nie sądzę, by wszedł w jakąś ryzykowną sprawę. A może to po prostu przypadek? – zastanawia się jeden z mecenasów.

Ryszard R. prowadzi praktykę adwokacką od wielu lat, ale nie ma żadnej specjalizacji. Zajmuje się sprawami z różnych dziedzin prawa: cywilnego, administracyjnego, gospodarczego, karnego. Ma kancelarie w Zagórzcu i Sanoku, pracuje też w Krośnie. – Jak każdy adwokat prowadzi różne sprawy. Większość dotyczy zazwyczaj prawa cywilnego, czyli konfliktów o przysługującą międzę. Jaką opinią cieszy się w środowisku? Raczej dobrą, choć trudno mi się wypowiadać, gdyż pan mecenas jest mi mało znany. W każdym bądź razie nie słyszałem niczego negatywnego na jego temat. Raz czy dwa spotkałem się na sali sądowej, kiedy występował jako obrońca sprawcy wypadku drogowego – mówi Janusz Ohar z Prokuratury Okręgowej w Krośnie.

Dokończenie na str. 7

OKNA 15 lat tradycji

z PCV, drewna i aluminium

VIDOK OKNA I DRZWI

Solidność
Terminowość
Promocyjne ceny
Krótkie terminy realizacji

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
USTRZYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel./013/ 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15
www.vidok.com

BYCZA promocja na internet i telewizję

czasem **Warto** się pobyczyc

telewizja+internet do 2Mb już od **59²³** zł/mies.*

0 13 463 71 61
www.stream.pl

STREAM

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Służby Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego za brak konsekwencji w egzekwowaniu swoich decyzji. 14 grudnia 2007 r. pisaliśmy o ruderze pawilonu handlowego straszącej od kilku lat przy ul. Wyspiańskiego na Olchowcach. Jego właściciel gra na nosie panu Inspektorowi, mając w nim (w nosie) wszystkie jego nakazy, monity, upomnienia i postępowania egzekucyjne. Od tamtego czasu, kiedy wrzasnęliśmy: „skończ waść, wstydu oszczędź!” minął kwartał, a obora jak stała tak stoi. Skoro decyzje PINB obywatele mają gdzieś i wywołują ich pusty śmiech, to przestaje to być śmieszne. Apelujemy do władz powiatu o podjęcie stosownych decyzji. Byłe nie przypominających 328 chińskie ostrzeżenie.



CHWALIMY: Organizatorów VI edycji Międzyszkolnego Konkursu Recytatorskiego „Czerpiąc ze źródła” za pomysł i zorganizowanie świetnej imprezy, jakiej nie powstydziłyby się największe ośrodki kulturalne w kraju. A także za inspirowanie młodzieży do poszukiwań w spuściźnie literackiej twórców z naszego regionu, za promowanie kultury regionalnej, wreszcie za kształcenie gustów literackich. I pomyśleć, że konkurs „Czerpiąc ze źródła” urodził się i wyrósł w Gimnazjum nr 1. Brawo!

emes

Z przodu Liceum, z tyłu...

II LO szykuje się do przypadającego w tym roku jubileuszu, przybierając za sprawą nowej elewacji piękny wygląd. Skąpe finanse powiatu pozwalają jednak na remont tylko trzech stron budynku. Tył ma pozostać w starej siermiężnej szacie. Przeciwno takiemu potraktowaniu sprawy zaprotestowali radni powiatu.



BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Z boku II LO może startować w konkursie na najpiękniejszy budynek w Sanoku. Z przodu już zakłada przepiękny „frak”. Ale radnym z powiatu to za mało, więc pytają: a co z tyłu? Nie może zostać goło! – wołają chórem.

– To tak, jakbyśmy wybrali się na bal we fraku z przodu, a z tyłu... bez niczego. Zjadą się ludzie z Polski i ze świata i nie będą mieli o nas dobrego zdania. Zróbmy wszystko, aby dokończyć remont elewacji budynku szkoły. Byłby to najpiękniejszy prezent dla jubilatki. Niech na swój jubileusz założy kompletny frak, z tyłem włącznie – zaapelował wiceprzewodniczący rady Marian Kawa. Inni radni, a także sam starosta, podzielili tę opinię. Będą szukać pieniędzy.

emes

Foto śmieszki



Wspólne patrole

Od trzech tygodni Sanok patrolowany jest wspólnie przez funkcjonariuszy Policji i Straży Miejskiej. Strażnicy zapoznają się z pracą policjantów i zdobywają niezbędne doświadczenia.



KPP SANOK

Pod okiem tak urodziwych nauczycielek praktyka jest nie tylko łatwiejsza, ale i zdecydowanie bardziej przyjemna...

/K/

Dyżurna babcia i inne pomysły

Rozmowa z Janiną Sadowską, prezesem zarządu Stowarzyszenia Sanocki Uniwersytet Trzeciego Wieku

*** Uczestniczyła pani niedawno w spotkaniu przedstawicieli Uniwersytetów Trzeciego Wieku na Podkarpaciu. Jak nasz maluch – bo Sanok ma chyba najmłodszą tego typu szkołę w regionie – wypada na tle bardziej doświadczonych?**

– Stwierdzam z radością, że nie odbiegamy od innych. Naszym wielkim atutem jest funkcjonowanie przy PWSZ. Inne szkoły, jak np. w Przemyśle, działają przy towarzystwie miejskim, co trochę je ogranicza, np. nie mogą – sal, auli i biura – przekształcić się w organizację pożytku publicznego. Możemy też korzystać z bazy wyższej szkoły – sal, auli i biura – dzięki czemu słuchacze mają naprawdę komfortowe warunki.

*** Zaczynacie już myśleć o współpracy „ze światem”...**

– Tak, chcemy współpracować z podobnymi placówkami z miast partnerskich na Ukrainie, Słowacji i Węgrzech. Rozmawialiśmy już z przedstawicielami Drohobycza, gdzie również działa uniwersytet dla seniorów.

*** Na czym miałyby ona polegać, bo chyba nie na wymianie naukowej...**



ALTURA

– Na współpracy między ludźmi. Takiej serdecznej, przyjacielskiej. Moglibyśmy wzajemnie się odwieść, mieszkając u rodzin. Odbijałoby się to na takiej zasadzie, jak wymiana młodzieżowa. Byłaby okazja, aby poznać kulturę naszych sąsiadów, nowe miejsca, ludzi, uczestniczyć we wspólnych zajęciach.

*** No tak, babcia do szkoły, na zagraniczne wojaże, a wnukami kto się zaopiekuje?**

– „Dyżurna babcia”!

*** Działająca na zasadzie dyżurnej niani?**

– Właśnie tak. Wszystkie babcie były kiedyś młode i pamiętają, jak to jest, kiedy człowiek chce gdzieś wyjść i nie ma z kim zostawić dzieci. Stąd mój pomysł, aby panie z uniwersytetu pomagały rodzinom, oferując swoją pomoc na zasadzie „dyżurnej babci”. Może ktoś w ten sposób chciałby dorobić sobie do skromnej emerytury, zaprzyjaźnić się z młodymi ludźmi, pobawić z maluchem. Takie opiekunki miałyby naszą „gwarancję”, że są uczciwymi osobami. Nie wiem, czy to się uda, ale rodzice, z którymi dzieliłam się pomysłem, reagowali z entuzjazmem.

*** Proszę jeszcze powiedzieć, czy każdego emeryta stać, aby podjąć studia na Uniwersytecie Trzeciego Wieku?**

– Wpisowe wynosi zaledwie 10 zł, a opłata semestralna za jeden fakultet 20 zł. Zapisy na nowy semestr ruszają już w maju. Serdecznie wszystkich zapraszamy!

Rozmawiała Jolanta Ziobro

Alkohol i brawura przyczyną tragedii

W nocy z soboty na niedzielę (8/9 bm.) miał miejsce tragiczny wypadek w Nadolanach, w którym zginęła jedna osoba, a cztery zostały ranne.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że do zdarzenia doszło tuż przed godz. 1, w trudnych warunkach atmosferycznych. Kierujący opłem astrą 21-letni mężczyzna nie zachował należytej ostrożności i po wyjściu z zakrętu zjechał na lewe pobocze, a następnie uderzył w betonowy przepust. Rozpędzony pojazd odbił się od przeszkody, dachował i zatrzymał na jezdni. Śmierć na miejscu poniósł siedzący na przednim siedzeniu 25-latek. Kierowca oraz trzech pozostałych pasażerów w wieku 18, 25 i 38 lat doznali obrażeń i przewiezieni zostali do

szpitala. Jeden z nich znajduje się w dość ciężkim stanie.

Wszyscy uczestnicy wypadku są mieszkańcami Woli Sękowej. Zarówno kierowca, jak i trzech z czwórki jego pasażerów znajdowało się pod znacznym wpływem alkoholu. Przyczyną wypadku była nadmierna prędkość pojazdu, nad którym kierowca stracił panowanie. Przy wyjściu z zakrętu auto miało na liczniku ponad 100 km/h. Przeprowadziliśmy sekcję zwłok mężczyzny, który zginął na miejscu. Potwierdziła ona, że śmierć nastąpiła na skutek rozległych obrażeń od-

niesionych w wyniku wypadku – wyjaśnia Wiesław Klaczak, szef Prokuratury Rejonowej w Sanoku, która prowadzi śledztwo w tej sprawie.

/joko/

Po raz kolejny alkohol i brawura na drodze doprowadziły do tragedii. Jak widać, dramat, który rozegrał się przed niespełna rokiem na ulicy Rymanowskiej, nie okazał się wystarczającą przestrogą dla młodych ludzi. Nadal siadają za kierownicę po pijanemu bądź przyzwalają na to innym. Jakiej nauki czy sankcji trzeba, by uświadomili sobie własną głupotę?...

Z POLICJI...

Sanok

* 80-letnia mieszkanka Sanoka wpuściła do mieszkania kobietę i mężczyznę podających się za pracowników sprawdzających instalacje wodociągowe. Oszuści wykorzystali nieuwagę lokatorki, kradnąc jej 1900 zł. Do zdarzenia doszło 6 bm. na ul. Kolejowej. Policja ponawia apel o rozprawę przy wpuszczaniu obcych osób do mieszkań.

* Na gorącym uczynku ujęto dwóch włamywaczy, którzy usiłowali dostać (7 bm.) do wnętrza kiosku na „Okęciu”. Obaj (23 i 24 lata) trafili do policyjnego aresztu.

* Policja szuka wandal, którzy tego samego dnia zniszczyli ogrodzenie i ławki ogródka piwnego przy ul. Rybickiego.

* Również 7 bm. 36-letni mieszkaniec Sanoka zawiadomił o włamaniu do piwnicy przy ul. Kochanowskiego, skąd złodziej skradł rower górski Centurion o wartości 1280 zł.

* Poszukiwany jest także włamywacz, który 8 bm. usiłował włamać się do daewoo zaparkowanego na przybliżonym parkingu przy ul. Jana Pawła II. Sprawca prawdopodobnie został spłoszony.

* Mniej szczęścia mieli właściciele volkswagena oraz peugeota, zaparkowanych na ul. Dworcowej. Z pierwszego pojazdu skradziono radioodtwarzacz Pioneer oraz paliwo o łącznej wartości 800 zł, z drugiego – radioodtwarzacz CD Kenwood wyceniony na 300 zł.

* Na 1500 zł oszacowano wartość strat spowodowanych (8/9 bm.) przez wandalę, który – kopiąc po zewnętrznych roletach okiennych kiosku przy ul. Kościuszki – uszkodził pięć z nich, rozbił dwie podwójne szyby zespolone oraz uszkodził trzecie okno wystawowe.

* Atakowi wandal (9/10 bm.) nie oparło się także bmw zaparkowane na ul. Rymanowskiej. Sprawca naderwał wycieraczkę oraz zarysował maskę. Właściciel oszacował straty na 600 zł.

Gmina Zagórz

* Z baku zaparkowanego w miejscowości Średnie Wielkie autobusu autosan nieznany sprawca spuścił (7-10 bm.) około 125 litrów oleju napędowego o wartości ponad 500 zł.

* W Zahutyniu kupem złodzieja padł radioodtwarzacz JVC o wartości 400 zł wymontowany (8/9 bm.) z volkswagena passata zaparkowanego na prywatnej posesji.

Gmina Zarszyn

* Policjanci z Zarszyna zatrzymali na gorącym uczynku włamywaczy, którzy wkradli się do niezamieszkłego budynku w Długim, skąd zabrali artykuły gospodarstwa domowego o wartości 100 zł. Jednego ze sprawców ujęto w bezpośrednim pościgu, drugiego następnego dnia w domu. Obaj 19-latkowie przyznali się do dokonania wcześniej 5 włamań do tego samego budynku, skąd wynosili różne artykuły i sprzęt. Odpowiedzą przed sądem karnym.

* * *

Nietrzeźwi kierowcy: w Besku – 36-letni Jacek J., rower (0,58 promila) oraz 28-letni Oktawiusz F. z Głogowa, bmw (0,79); na ul. Królowej Bony – 32-letni Piotr Z., fiat (2,6).

Zginął pod kominem

Silny podmuch wiatru doprowadził w środowe przedpołudnie do tragicznego wypadku w Lalinie.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że w nowo budowanym budynku zawalił się komin, który przygnoił pracujących na piętrze ojca i syna, mieszkańców Brzozowa. Młodszemu mężczyźnie, który odniósł mniej groźne obrażenia, udało się wydostać spod gruzów, jego 67-letni ojciec poniósł śmierć na miejscu.

/K/

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. **Redaktor naczelny:** Marian Struś. **Redaguje zespół:** Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. **Redaktor techniczny:** Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Jolanta Ziobro.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9-16 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel./fax 013 464 02 21. **Obróbka zdjęć:** FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 57, tel. 017 852 13 62.

Pierwszy semestr na piątkę

Pasmo sukcesów. Tak najkrócej można określić pierwsze miesiące funkcjonowania Stowarzyszenia Sanocki Uniwersytet Trzeciego Wieku. Liczba 160 słuchaczy, kilkanaście ciekawych wykładów i dziesiątki godzin zajęć fakultatywnych mówią same za siebie.



AUTORKA

Miła atmosfera, ciekawe zajęcia, możliwość nawiązania nowych znajomości. Słowem uniwersytet w sam raz dla seniorów.

Okazją do podsumowań był zjazd stowarzyszenia, zorganizowany w gościnnych progach Instytutu Rolnictwa Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Miejsce nie było przypadkowe, gdyż uniwersytet od początku swojego istnienia korzysta z bazy i życzliwości sanockiego kolegium.

Choć to dopiero kilka miesięcy działalności, jest się czym pochwalić. Przede wszystkim liczbą 160 słuchaczy – w wieku od pięćdziesięciu lat wwyż – co świadczy, że utworzenie takiej instytucji w naszym mieście było strzałem w dziesiątkę. Do tej pory odbyło się trzynaście cotygodniowych wykładów, adresowanych

do wszystkich studentów. Tematyka była różnorodna: od historii i ekologii po religię i literaturę. W roli prelegentów wystąpili: dr hab. Marek Paluch, dr Krzysztof Kaczmarek, Andrzej Romaniak, Wojciech Bleharczyk, lek. Adam Siembab, Tadeusz Pióro, Marcin Glinianowicz, Wiesław Banach, dr Jolanta Mazur-Fedak, dr Robert Lipelt, ks. dr Andrzej Skiba.

Studenci uczestniczą ponadto w zajęciach fakultatywnych. Funkcjonują grupy językowe (niemiecki, angielski, włoski), informatyczna, turystyka i regionalizm, zdrowie i rehabilitacja. Z kuluarowych wypowiedzi wynikało, że słuchacze są bardzo zadowoleni. – Niektóre babcie pozbyły się nawet kompleksów wobec wnuków związanych z obsługą komputera. Jak słyszę, potrafią świetnie sobie radzić: odbierają pocztę, surfują po internecie – opowiadała w przerwie Ewa Rogacz, pilna studentka i członkini grupy założycielskiej uniwersytetu.

UTW radzi też sobie od strony finansowej. Przychody z działalności statutowej (wpisowe, opłaty semestralne) wyniosły po-

nad 5,7 tys. zł, a wydatki... 140 zł! Czyli rok obrachunkowy zakończono dodatnim wynikiem. W dzisiejszych niełatwych czasach cuda takie są możliwe dzięki temu, że funkcjonowanie uniwersytetu opiera się na społecznej pracy rzeszy wolontariuszy. Stąd też gorące podziękowania skierowane przez Janinę Sadowską, prezeskę stowarzyszenia, pod adresem swoich najbliższych współpracowników z zarządu: Czesławy Kurasz, Ewy Rogacz, Krystyny Malec, Janiny Dutkiewicz z zarządu oraz Zofii Sieradzkiej, Janiny Sternik, Alfredy Śluszkiewicz i Jana Poloczka z komisji rewizyjnej, a także prelegentów, nauczycieli wszystkich przedmiotów i władz PWSZ.

Podczas spotkania doszło do podjęcia ważnej uchwały o przyjęcie statusu organizacji pożytku publicznego. Jak wyjaśniła wicespreses Czesława Kurasz umożliwi to stowarzyszeniu korzystanie z 1 procenta podatku dochodowego. Wybrano też samorząd słuchaczy. Jego przewodniczącą została Władysława Oberc.

Jolanta Ziobro

Inicjatywa Regionalnej Izby Gospodarczej i „Tygodnika...”

NIE DAJMY SIĘ!

Czy w jednym z najbiedniejszych regionów w kraju musi być najdrożej? Jak to jest, że w sklepach w Warszawie, Łodzi czy Rzeszowie niemal wszystko można kupić taniej? Dlaczego usługi są u nas droższe? Ktoś zapytał: a czy na pewno tak jest? Czy potrafić to udowodnić? Spodziewając się takich pytań, zadamy o dane porównawcze. Mało tego, w obrębie samego Sanoka będziemy sprawdzać handlowców i usługodawców i palcem pokazywać, kto z nich dyktuje ceny z księżycą, a kto czyni to z umiarem. Nie pozwolimy na to, aby ściągali nam portki przez głowę. I taki jest cel naszej nowej akcji pt. „NIE DAJMY SIĘ”!



Stacja benzynowa „Adap” przy obwodnicy (na zdj.). Jedna z najmłodszych sanockich stacji. Może jeszcze mało znana wśród kierowców. Od dziś powinna być popularniejsza, gdyż właśnie w niej ceny paliwa są najniższe w Sanoku.

Jest ona wspólną inicjatywą Regionalnej Izby Gospodarczej i „Tygodnika...” Inaugurując ją, prosimy Czytelników o współredagowanie. Jeśli traficie na przykłady zdzierstwa, albo „ludzkiego” podejścia do klienta, meldujcie nam o tym. Będziemy z tego korzystać. A zatem, do dzieła!

Rozpoczynamy od zbojeckich cen paliw. Sanoczanie mają prawo się denerwować, podjeżdżając pod dystrybutor. Ceny w sanockich stacjach benzynowych sięgają bowiem szczytów. I co dziwniejsze, najwyższe są w stacjach największych, czyli tam, gdzie powinny być najniższe.

Ale zaczniemy od innych porównań. Otóż w poniedziałek 10 marca cena etyliny 95 na jednej ze stacji w Rzeszowie wynosiła 4,26 zł. W Krośnie na stacji „Grosaru” była już wyższa, bo 4,31 zł. A w Sanoku? W czterech największych stacjach (dwóch „Orlenu”, u „Fuxa” i w „Petrosanie”) 1 litr 95 kosztował ... 4,55 zł. Zdziwiająca solidarność. Aż 29 groszy drożej niż w Rzeszowie i 24 grosze drożej niż w Krośnie. Ale nie wszędzie była taka droga. Otóż w tym samym dniu znaleźliśmy w Sanoku dwie stacje, w których benzyna była najtańsza i kosztowała 4,42 zł za litr. Były to

stacje: „Adap” (naprzeciw Kauflandu) i przy Rejonie Dróg. W SPGK cena „95” wynosiła 4,53, a w „Trialu” (na Okulickiego) 4,49 zł.

Sprawdziliśmy też ceny oleju napędowego. W Rzeszowie za 1 litr trzeba było zapłacić 4,09 zł, a w Sanoku w czterech ww. dużych stacjach dużo więcej, bo 4,22 zł. Najtańszą „ropę” miały: „Adap” i Rejon Dróg (4,17 zł.).

I jeszcze jedno porównanie: ceny gazu. W Rzeszowie: 2,20 zł, a w Sanoku najtańszy 2,25 zł („Adap” i SPGK). W stacji „Orlenu” na Krakowskiej już 2,29 zł.

Jaki z tego wniosek dla kierowców? Prosty! Jeśli jesteście gdzieś w drodze, obojętnie gdzie, byle dalej od Sanoka, tam zaopatrujcie się w paliwo. A jeśli już zmuszeni jesteście tankować w królewskim grodzie Grzegorza, szerokim łukiem omijajcie duże stacje i wybierajcie te, gdzie można kupić najtaniej. Korzystajcie przy tym z naszej ścieżki i obserwujcie jak będą reagować na to „wielcy moiżni”.

Za tydzień przyglądniemy się, jakie ceny serwują sanockie myjnie, sprawdzimy też, ile kosztuje wymiana opon z zimowych na letnie. Nie dajmy się! **emes**

Sygnaty Czytelników

Są mili ludzie na tym świecie

Zachęcony przykładem uprzejmości pań z Urzędu Skarbowego, o których pisaliście, chcę dziś pokazać osobę p. Tadeusza Stróżowskiego, pracownika myjni w SPGK. Ujmuje swą grzecznością, pogodą ducha i życzliwym podejściem.

Taki sygnał otrzymaliśmy od p. Macieja Bluja, pozostającego pod dużym urokiem pana Tadeusza. – Dopóki będzie on tam pracował, nigdy nie skorzystam z innej myjni. Nawet, gdybym miał czekać w kolejce nie wiadomo ile.

Swą uprzejmością i pogodą ducha zaraża wszystkich. Gdybyśmy wokół siebie mieli wyłącznie takich ludzi, świat byłby prawdziwym rajem. Panowie kierowcy, jedźcie tam, a sami się przekonacie i zrozumiecie, dlaczego zdecydowałem się o nim napisać kilka ciepłych zdań – mówi Maciej Bluj.

PS Jako korzystający z usług myjni SPGK, w pełni potwierdzamy tę opinię, życząc panu Tadeuszowi dużo zdrowia, bo uśmiech to ma zawsze na twarzy. **emes**

• Podziękowanie •

Wyrażam słowa podziwu oraz podziękowania dla pracy lekarzy i położnych, pracowników Oddziału Ginekologiczno-Położniczego szpitala w Sanoku.

Małgorzata Florek

Prokuratura na salonach

Prokuratura Rejonowa przeprowadziła się do nowej siedziby przy ulicy Kościuszki, opuszczając pod koniec lutego pomieszczenia zajmowane przez wiele lat w sanockim sądzie.

O tym, na ile zmieniły się warunki, najlepiej mówi zmiana metrażu: z 200 na 650 metrów kwadratowych. – Teraz mamy prawdziwe salony – żartują panie z administracji, które przez wiele lat tłoczyły się w jednym pokoju.

Kupiony przez prokuraturę dawny lokal ZUS-u zmienił się po remoncie nie do poznania. Przeorganizowana przestrzeń, pogodna kolorystyka i nowoczesne meble sprawiają wrażenie, że to sympatyczne biuro a nie siedziba „organów ścigania”. Budynek, oczywiście, jest monitorowany, a przed wejściem

niepożądanych gości chroni elektroniczny system zabezpieczeń. Każdy wchodzący musi opowiedzieć się „w okienku” do kogo i w jakiej sprawie przychodzi, skąd też jest kierowany do odpowiedniego pokoju.

Każdy prokurator ma własne „biuro”; urządzono też pokój zatrzymań i przesłuchań. Budynek jest przygotowany do wdrożenia Systemu Informatycznego Prokuratury, który ruszy 1 kwietnia. – Jedyne mankamentem, o ile można to tak nazwać, jest konieczność chodzenia na rozprawy do sądu, któ-

ry do tej pory mieliśmy w zasięgu ręki. Z drugiej strony wszyscy doceniamy wspaniałe warunki pracy i to, że mamy wreszcie własną

siedzibę na miarę XXI wieku – stwierdza z zadowoleniem Wiesław Klaczak, szef Prokuratury Rejonowej. **(jz)**



W takich warunkach aż chce się pracować...

JOLANTA ZIOBRO

Pogranicznicy, podejdźcie do płota

Zarząd starostwa powiatowego pertraktuje z jednym z banków w sprawie pomocy przy budowie chodnika wzdłuż ulicy Mickiewicza po stronie PWSZ. Jest szansa na pomyślny finał rozmów.

Oczywiście, mowa o części chodnika na odcinku od ulicy Chopina w dół. Nie ma bowiem sensu odnawiać chodnik wzdłuż skansenu sportowego (czytaj b.lodowiska), którego przekształcenie zostało zablokowane. Natomiast nowy, brukowy chodnik wzdłuż pięknego ogrodzenia PWSZ byłby wielką sprawą dla Sanoka. Choć też nie do

końca. – Należałoby pilnie zwrócić się do Straży Granicznej, aby – wzorem uczelni – wykonała ogrodzenie swojego terenu. Najlepiej takie samo, jak uczelniane – zaproponował podczas ostatniej sesji rady powiatu radny Tadeusz Nabywaniec. I słusznie, gdyż obecne ogrodzenie bardziej pasuje do b. lodowiska niż do nowego chodnika. **emes**



MARIAN STRUŚ

Jeśli to ogrodzenie nie jest wpisane do rejestru zabytków, a podobno nie jest, należy pilnie zastąpić je nowym i estetycznym. Tak, jak uczyniła to PWSZ. A co, Straż Graniczna gorsza?

Protest skarbowki

Od poniedziałku w całym kraju trwa włoski strajk w urzędach skarbowych. Pracownicy fiskusa, którzy formalnie nie mogą strajkować, wolniej i dokładniej sprawdzają deklaracje podatkowe, odsyłając je choćby za brak przecinka. Co godzinę robią sobie 5-minutową przerwę. Zważywszy na gorący okres rozliczeń podatkowych, protest mocno komplikuje życie większości podatników. Jak wygląda to w Sanoku?

Organizatorem akcji protestacyjnej jest Krajowa Sekcja Pracowników Skarbowych NSZZ „Solidarność”. Związkowcy domagają się przywrócenia obiecanych na podwyżki 60 milionów złotych z rezerwy budżetowej państwa, które odebrano im, żeby spełnić żądania celników. Chcą zarabiać o 500 złotych więcej – dwa razy tyle, ile proponuje im rząd. Domagają się także uproszczenia przepisów podatkowych, zwiększenia liczby etatów i możliwości zatrudniania dodatkowych pracowników w okresie składania zeznań podatkowych.

– Tu chodzi o dobro pracowników, więc nie możemy pozostać obojętni. Pracy ciągle nam przybywa, a pobyry są niskie – potwierdza Zofia Jaklik, zastępcza naczelnika Urzędu Skarbowego w Sanoku. – Dlatego, choć nie ma u nas związków zawodowych, włączyliśmy się do akcji protestacyjnej. Polega ona na wywieszeniu informacji o protestie i jego przyczynach. Nie chcemy jednak utrudniać życia podatnikom. Pracujemy bez przerw, a petenci obsługiwani są normalnie.

/joko/

Pozostaną w pamięci

Panu Janowi Woźniakowi
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci **Teścia**
składa

Centrum Szkolenia Kierowców WAREX

Dzień Latającego Psa i inne historie

Na półki księgarskie (również w internecie) trafiły niedawno dwie książki dla dzieci autorstwa Anny Strzeleckiej. Na wydanie czeka trzecia, a czwarta jest w głowie i komputerze pisarki. Pisarki, bo to, co robi nasza dawna redakcyjna koleżanka, przekroczyło już ramy amatorskiej twórczości. – To kawał świetnej literatury dla dzieci, coś pomiędzy Bahdajem, Nizurskim i Lindgren z jej „Dziećmi z Bullerbyn” – nie kryje zachwytu Leszek Czerwiński, wydawca z Bydgoszczy, który chce wypromować książki Anki na forum ogólnopolskim.

Sanockim czytelnikom jej twórczości nie trzeba reklamować. Zbiór felietonów „Mój kawałek podłogi”, wydany trzy lata temu „dla siebie i przyjaciół”, zebrał entuzjastyczne recenzje. Można wręcz mówić o fanklubie tej książki, która – przekazywana sobie przez znajomych – trafiła nawet za ocean. Przez ostatni rok felietony Anki były też publikowane na forum isanok, zyskując

nowe grono wielbicieli.

Obecnie, wraz ze swoim wydawcą, Ania wymyśliła serię czterech książeczek, w których występuje czwórka przyjaciół, siedmiolatków z jednego bloku. Każdemu z nich poświęcona jest osobna część. Bohaterem pierwszej, pod intrygującym tytułem „Na imię mi Rower!”, jest Stefanek, a drugiej – zatytułowanej „Dzień Latającego Psa” – jego dziewczyna Julka.



– **Najkrócej mówiąc, pisałam o dzieciństwie. O tym, ile ma się wówczas w sobie energii, pomysłów, radości. Ale też o tym, jak trudno jest być dzieckiem – mówi Anna Strzelecka.**

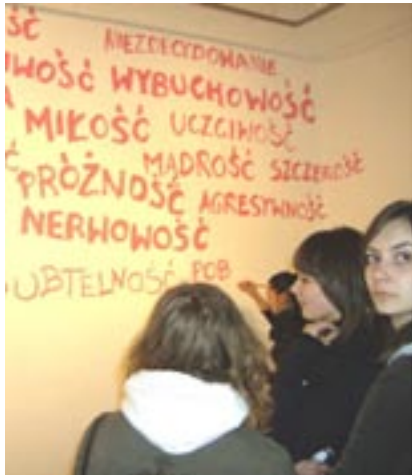
– To świetne dzieciaki. A że czasem wygadują głupoty? Wplątują się w nieprawdopodobne historie? Albo naśladują doros-

łych? Przecież dzieciństwo to taki moment w życiu, kiedy człowiek szuka odpowiedzi na tysiące najważniejszych pytań! Ustawia sobie świat, żeby móc go choć trochę ogarnąć – to potrzebny wysiłek. Dla wielu jedyny taki w życiu, bo później już tylko swój zamysł autorka. Szczegółów nie będziemy zdradzać, zachęcając gorąco do lektury. Możemy zagwarantować jedno: emocjonujące przygody bohaterów wciągną zarówno ośmio-, jak i osiemdziesięciolatków. Sprawdzili śmy! (jz)

Kwintesencja kobiecości?

Otwarta w ubiegły piątek w sanockim BWA wystawa prac Katarzyny Łyszkowskiej pn. „Projekt Kobiecość” – choć przesycona pierwiastkiem żeńskim – nie jest bynajmniej manifestem wojującej feministki. To raczej próba zdefiniowania współczesnej kobiety postrzeganej przez pryzmat funkcjonujących stereotypów.

Związana z toruńskim środowiskiem artystka za pomocą różnorodnych technik – rzeźba, obiekty, instalacje, performance – kreśli wizerunek kobiety kreowanej przez środki masowego przekazu i otaczającą rzeczywistość. Stąd w jej instalacjach pojawiają się medykamenty – na zgrabną sylwetkę, podniesienie libido, opóźnienie procesu starzenia, poprawę – a w rzeźbie i obiektach – wizualizujące kobiece role: kura, lalka, ponętne pośladki czy krwisty befsztyk. Autorka pozwala również samym kobietom nakreślić własny wizerunek, zachęcając je do aktywnej ingerencji w przestrzeń ekspozycji. Jedną ze ścian wypełniają malowane przez publiczność różową farbą słowa związane z istotą kobiecości – miłość i nienawiść, piękno i próżność, subtelność i zmienność...



Publiczność ochoczo włączyła się do zabawy.

– Jaka jest współczesna kobieta? Delikatna, a zarazem silna. Piękna, niezależna, ale i gadatliwa. Jest przede wszystkim człowiekiem, choć nie pozbawionym wad. Nie można jej postrzegać jako schematu cukierkowej lali, która nic nie może. I traktować przedmiotowo. Kobieta powinna sama o sobie decydować.



Artystka nie kryła podziwu dla inwencji widzów...

Z drugiej strony – ta machina nie nakręcałaby się bez naszej aprobaty... – przyznaje artystka. – Interesuję się sztuką społeczną, która powinna coś wnosić, zmieniać sposób myślenia, łamać stereotypy, ale przede wszystkim wychodzić do ludzi. Sztuka bez człowieka, bez odbiorcy nie istnieje.

Kolejne „wyjście sztuki do ludzi” okazało się nader udane, co potwierdziły obecne na vernisazu tłumy widzów, wśród których dominowała młodzież obojga płci. Tych, którzy na otwarcie nie zdążyli, zachęcamy do zobaczenia wystawy, która czynna będzie do 28 marca. /joko/

Trafiłem na żyłę złota, więc kupuję łopatę

Rozmowa z Leszkiem Czerwińskim, właścicielem wydawnictwa „Burmedia” z Bydgoszczy

*** Z Sanoka do Bydgoszczy kawałek, jak więc dotarł pan do książek Ani?**

– Zetknęliśmy się za pośrednictwem Arka Komskiego, który twierdził, że ma świetną pisarkę na podorzędu. Przeczytałem kilka podesłanych mi „kawałków” i uwierzyłem. To naprawdę dobra literatura!

*** Co byłego dziennikarza radiowego, a dziś wydawcę-biznesmena, urzekło w tych opowieściach?**

– Wszystko. Pomysł, świetnie skonstruowane postaci, język. To nie jest bajeczka! Ania napisała to tak, jak mówią i czują współczesne dzieciaki. Urzekły mnie również wartości, jakie niesie ta książka: dobre, normalne relacje między dorosłymi a dziećmi, co nie znaczy, że nie ma tam problemów czy konfliktów. Ci dorośli nie są jednak źli czy głupi, jak się to dziś najczęściej przedstawia.

*** Może właśnie dlatego dorosłym tak bardzo podobają się te książki?**



– **Nigdy wcześniej nie wydawaliśmy literatury dziecięcej. Te książki jednak mnie zauroczyły – mówi Andrzej Czerwiński.**

– Ale też nie mniej ich właściwym adresatom, czyli dzieciom. Czytając „Stefanka”, a później „Julkę”, jak nazywamy w skrócie dwie pierwsze książeczki, zaraz pomyślałem, że chciałbym ją przeczytać swojemu dziecku (gdymy

nie było dorosłej) czy wnukowi. To lektura pasująca jak ulał do idei „Cała Polska czyta dzieciom”. Zresztą, kto wie, może wejście kiedyś do kanonu lektur dla uczniów młodszych klas szkoły podstawowej? Na razie recenzuję ją autorytety pedagogiczne i zobaczymy, co z tego wyniknie.

*** Przymierzają się pan do ogólnopolskiej kampanii promującej te książki. Jak ma ona wyglądać?**

– Chcę nimi zainteresować czasopisma kobiece, radio, a przede wszystkim telewizję. Jak wiadomo, czego dziś nie ma w telewizji, to nie istnieje...

*** Niech pan nie żartuje, kampania telewizyjna kosztuje majątek...**

– Cóż, skoro znalazłem żyłę złota, muszę kupić łopatę.

*** ... a poza tym, znając Ankę, chyba by umarła w tej telewizji.**

– Byłby to znakomity chwyt marketingowy. Natychmiast sprzedalibyśmy z milion egzemplarzy!

*** A poważnie...**

– Jako były dziennikarz mam trochę

kontaktów w mediach. Poza tym podpisałem już umowę z największą księgarnią internetową „Merlin”, z wydawnictwem „Matras”, rozma- wiam także z Empikiem i niezwykłe prężną Firmą Księgarską Jacka Olesiejuka, dystrybutorem, który sprzedaje książki między innymi na dworcach. Mam nadzieję, że to, co będzie się działo w tym roku, będzie dobre dla nas jako firmy i dla Ani, która zasługuje na to, aby usłyszała o niej cała Polska.

*** Pewnie wkrótce usłyszysz, bo w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” i promowania młodych talentów fragmenty jej książek będzie czytał w Radiu Wrocław Krzysztof Globisz...**

– Ja też prowadzę rozmowy z wydawcą audycji „Radio Dzieciom” w Programie Pierwszym Polskiego Radia i mam nadzieję, że również tam znani aktorzy będą czytali „nasze” opowieści.

Rozmawiała
Jolanta Ziobro

SDK zaprasza

Na wystawę

14 marca o 16.30 w galerii „na jaskółkach” odbędzie się vernisaż wystawy „Polemkowe cerkwie w malarstwie Stanisława Jakubczyka”, absolwenta krakowskiej ASP. Autor w ub. roku skończył 90 lat. W swoim dorobku ma polichromie, witraże, mozaiki i rzeźby we wnętrzach kościelnych oraz obrazy sztalugowe i akwarele.

Do kina

Najbliższy weekend (piątek, godz. 18) rozpoczyna się maratonem filmowym „Noc z kinem hiszpańskim”. W programie: obsypane nagrodami „Księżniczki” Fernando de Arana, „Nieświadomi” (o 20) – film uznany za najlepszą hiszpańską komedię ostatnich lat, „Moje życie beze mnie” (o 22) i „Habana blues” (o 24). Kamet: 30 zł, w kasie SDK; pojedyncze bilety 12 zł. W cenie kametu, tradycyjnie już, słodki poczęstunek. „Księżniczki” i „Habana blues” także w sobotę o 18 i 20.

(msw)

Dla najmłodszych widzów – „Zaczarowana”, piękny film o miłości i przyjaźni. W sobotę i niedzielę o 16, w poniedziałek i środę o 19, we wtorek o 18.

Do teatru

1 kwietnia (wtorek) o 18 krakowskie Theatrum Mundi, odwołujące się do tradycji Teatru Rapsodycznego Mieczysława Kotlarczyka, przedstawi spektakl, zrealizowany na podstawie dramatu K. Wojtyły „Przed sklepem jubilera”. Cena biletu – 15 zł.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy: 1 kamet na maraton filmowy, po 1 podwójnej wejściówce na filmy „Księżniczki” i „Habana blues” (na projekcje w sobotę) oraz podwójną wejściówkę na „Zaczarowaną”.

Czerpali ze źródła

VI edycja Międzyszkolnego Konkursu Recytatorskiego pn. „Czerpiąc ze źródeł” była odkrywaniem twórczości Kalmana Segala i poszukiwaniami w bogatej spuściznie literackiej innych twórców z naszego regionu: Janusza Szubera, Mariana Pankowskiego, Stanisława Vincenza, Marii Czerkawskiej i Bruno Schulza.



Recytatorka czy już aktorka – zastanawiali się słuchacze koncertu laureatów, słuchając zwyciężczyni konkursu Dagny Cipory (na zdj.).

Wyzwanie podjęło 30 uczestników z trzech gimnazjów (G 1, 3 i 4) i czterech szkół średnich (I i II LO, Zespół Szkół nr 2 i 3), rywalizujących w tych dwóch kategoriach. Oceniało ich jury pod przewodnictwem dr. Tomasza Chomiszczaka w składzie: Janina Lewandowska, dr Maria Wolan oraz Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz.

– Dumna jestem, że to już szósta edycja, że konkurs cieszy się coraz większym prestiżem i pięknie się rozwija. Dziękuję pani Janinie Lewandowskiej, Januszowi Szuberowi i dr. Tomaszowi Chomiszczakowi, dzięki którym idea konkursu znalazła tak podatny grunt – powiedziała Grażyna Bartkowska z G 1, pomysłodawczyni i główna siła napędowa przedsięwzięcia.

W środę (12 bm.) organizatorzy: Gimnazjum nr 1 i Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sanoku zaprosili uczestników konkursu na koncert laureatów, który odbył się w Galerii „D” PWSZ. Rozpoczął się od prezentacji postaci i twórczości Kalmana Segala, jakiej dokonał dr T. Chomiszczak. To właśnie Segal w tym roku dołączył do znakomitego grona twórców, których utwory wykonywali recytatorzy. Hitem prezentacji na

miarę sanockiej prapremiery było odtworzenie głosu Kalmana Segala z jednej jego radiowych audycji.

A potem były już recytacje w wykonaniu laureatów tegorocznej edycji konkursu. Oto oni; w kategorii gimnazjów zwyciężył Paweł Bondaruk z Gimn. nr 4 (opiekun – Jan Glinianowicz), wyróżnienie otrzymała Agata Klimkowska (G-1). W kategorii szkół średnich poza konkursem była Dagna Cipora (II LO, opiekun Kamila Mackiewicz-Rossmannith). Drugie miejsce jury przyznało Maciejowi Jaklikowi (też II LO, opiekun Jolanta Mazur-Fedak), trzecie Annie Penar (I LO, opiekun Krystyna Wojtowicz). Wyróżnienia otrzymali: Piotr Magierowski (II LO), Aleksandra Osenkowska (I LO) i Maciej Penar (I LO). Nagrody publiczności (uczestników) dostały się w ręce: Macieja Penara i Pawła Bondaruka. Wyróżnienie za twórczą pracę z recytatorami jury przyznało Kamili Mackiewicz-Rossmannith.

– To mój debiut w tym konkursie, więc jestem bardzo szczęśliwa. Uwielbiam teatr, stąd moja miłość do sceny, aktorstwa i recytacji. W Ustrzykach, gdzie mieszkam, działa grupa teatralna PARRA, której jestem członkiem. Tam zdobywałam doświadczenie – powiedziała „TS” Dagna Cipora, okrzyknięta rewelacją VI edycji konkursu. Bijąc jej brawa, kłaniamy się nisko organizatorom tej świetnej, znakomicie pomyślanej imprezy.

Marian Struś

„Budżet kompromisu” głosowany z zaskoczenia

Mniej więcej w tym samym czasie co Sanok, budżetu na rok 2008 doczekał się też Zagórz. Stało się to jednak w dość zaskakujących okolicznościach, mających niewiele wspólnego ze stosowanymi przez samorządy procedurami.

28 lutego odbywała się zwykła sesja Rady Miasta Zagórz. Niespodziewanie radni ze Stowarzyszenia „Wiara, Tradycja, Rozwój” wprowadzili do porządku obrad głosowanie nad projektem uchwały budżetowej. Wywołało to konsternację opozycji. – Jeszcze nigdzie w Polsce Rada nie chciała przegłosować uchwały, która nie została przygotowana. Choć przygotowanie projektu budżetu jest moim obowiązkiem, przewodniczący Adam Malec powiedział pani skarbnik, by opracowała projekt uchwały wraz z naniesionymi przez WTR poprawkami – skomentował zdarzenie burmistrz Bogusław Jaworski. Po słownych przepychankach ciąg dalszy sesji został przeniesiony na poniedziałek, 3 marca.

Druga część posiedzenia miała gorący przebieg. Bo i sytuacja była kuriozalna: pod dyskusję trafiły dwa projekty budżetu – jeden autorstwa burmistrza, drugi Rady. Wspólne punkty przeszły, natomiast większość poprawek burmistrza przepadła. Najbardziej ucierpiał Poraż – radni odrzucili propozycję 50 tys. zł na projekt rozwoju wsi, ponadto 40 tys. zł na budowę mostu ścieli do... 5 tys. Oczywiście, najbardziej protestował mieszkający w tej miejscowości radny Krzysztof Bryndza, który zapowiedział zaskarżenie procedury uchwalania budżetu.



Choć od wyborów minęło prawie półtora roku, burmistrz Jaworski (po prawej) nie może znaleźć wspólnego języka z przewodniczącymi: Malcem (z lewej) i Różyckim.

Projekt, który ostatecznie przegłosowano, burmistrz Jaworski nazywa „budżetem kompromisu”. – Zaakceptowałem zmiany radnych, bo na dalsze przepychanki szkoda czasu. A tego już dość stracił – budżet powinien być uchwalony do końca roku. W szczególnych przypadkach może nastąpić to do 31 marca. Projekt budżetu opracowałem już w połowie listopada, radni od razu go otrzymali. Ponieważ przez półtora miesiąca nie interesowali się nim, 4 stycznia pisemnie wezwałem Radę do podjęcia prac nad opiniowaniem mojego projektu.

– Opinię RIO otrzymaliśmy od burmistrza dopiero 8 stycznia, więc jakim sposobem mieliśmy uchwalić budżet do końca roku? Wcześniej

trwały konsultacje społeczne, a później temat przyszłego budżetu przerabiany był na komisjach – mówią przewodniczący RM, Adam

Malec i Jan Różycki. – Dopiero 6 lutego odbyło się pierwsze posiedzenie komisji na temat budżetu. Zgodnie z ustawą opinia RIO ma być przedstawiona radnym przed jego uchwaleniem. Mógłbym to zrobić nawet na sesji budżetowej i byłoby to zgodne z procedurą – ripostuje burmistrz Jaworski.

W Zagórz bez zmian, choć od wyborów minęło półtora roku i nawet najbardziej „gorące” głowy zdążyłyby ostygnąć. Tymczasem nad Oslawą nadal się boksują. Można odnieść wrażenie, że każde stanowisko burmistrza Jaworskiego z góry skazane jest na kontrę opozycji. Czy istota samorządności ma polegać na ciągłym wbijaniu przystawionych „szpilek”?

Bartosz Błażewicz

Festiwalowe szaleństwo

Impreza dla dwustu uczniów przygotowana przez trzystu uczniów. Tak najkrócej można scharakteryzować „Festiwal Nauki” organizowany w Gimnazjum nr 2. I choć była to już szósta edycja, nie widać, by twórcom groziła rutyna. Wciąż zaskakują entuzjazmem i niebanalnymi pomysłami.

Głównym celem festiwalu jest promowanie szkoły. Dlatego też najważniejszymi osobami w tym dniu są uczniowie klas szóstych szkół podstawowych ze wszystkich placówek w mieście, a przede wszystkim SP 2. Gospodarze próbują przekonać ich, że to właśnie G2 jest tym „naj”. W tym celu przygotowują mnóstwo atrakcji, łącząc naukę z zabawą. W każdej pracowni dzieje się coś ciekawego! W jednej odbywa się pokaz mody strojów przygotowanych z... surowców

wtórych, a w drugiej prezentacja szkolnej wersji kolejnego odcinka serialu „Plebania”. Za hasłem „Corrida czyli walka z bykami” kryje się blok tematyczny z języka polskiego, a „Na dworze Królowej Elżbiety” – z języka angielskiego. W pracowni komputerowej trwa emocjonująca rywalizacja w grze sieciowej Colin McRae Rally 2. Entuzjazm widowni budzi szkolny kabaret i uroczę cheerleaderki. Ciekawe, co też wymyślą uczniowie i nauczyciele z „dwójki” w przyszłym roku? **(z)**



Na dalekiej Północy czyli blok geograficzny. Ciekawe, jak smakuje opiekana na ogniu wątroba z foki?

Zdystansowali najlepszych

Uczniowie Gimnazjum nr 1 świetnie wypadli w kuratorskich konkursach przedmiotowych, zdobywając najwyższe lokaty na Podkarpaciu.



Poza satysfakcją laureaci konkursów mogą liczyć na dodatkowe punkty na świadectwie, a nawet zwolnienie z części egzaminu gimnazjalnego.

Anna Jamka zdobyła I miejsce w konkursie z języka angielskiego, a Sławomir Pietrzkiewicz z fizyki. Ania uzyskała najwyższą liczbę punktów spośród startujących, Sławek natomiast maksymalną (60 na 60 możliwych). Jest on ponadto finalistą konkursu z historii, znakomicie łączącym zainteresowania naukami ścisłymi z zamiłowaniem humanistycznymi, a Ania finalistką konkursu z języka polskiego. Oboje są uczniami klasy III e. Warto podkreślić, że młodzi sanoczanie pokonali uczniów wielu renomowanych szkół z Podkarpacia, m.in. znanego gimnazjum sióstr z Rzeszowa, którego reprezentanci tradycyjnie zgarniają największą pulę nagród w konkursach organizowanych przez Kuratorium Oświaty. **(z)**

Pasja po raz ostatni

Pasja według św. Mateusza, w wykonaniu Chóru św. Cecylii, jest świetną okazją, aby w ostatnich dniach Wielkiego Postu wgłębić się w tajemnice męki Chrystusa. Wersja śpiewana pozwala na niespieszne prześledzenie tekstu, który od wieków inspiruje muzyków.



Chór św. Cecylii przedstawia pasję opracowaną na zespół, solistów i narratora. W minioną niedzielę można było jej posłuchać w Domu Kultury „Caritas” na Posadzie. W najbliższą niedzielę (16 marca) o 18.15 artyści z Posady zaprezentują ją jeszcze raz. Zapraszamy! **(z)**

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon, czw, pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob, niedz. 9-15, Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbls-sanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 11-15.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citisanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.
dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Telewizja Sanok
Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedz., godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”
ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7 - 21, w weekendy 10 - 18

możliwość korzystania przez klientów indywidualnych według harmonogramu, tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych
tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Tele TAXI tel. 94-77

Liga Ochrony Przyrody
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58,

dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
10-17 III – apteka mgr J. Śmietana, ul. Jana Pawła 31a.

17-24 III – apteka prywatna „OMEGA”, ul. Kościuszki 22.

Paradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...
– zadzwoni do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.30.

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

LESKO
Ośrodek Wsparcia SOS
tel. 013-492-72-53 (całodobowo)

Są dzieła, które budzą podziw

NOWOŚĆ!
OKNO

PLATINIUM
design by Bencivenja

OKNOPLAST®
zobaczysz różnicę

www.oknoplast.com.pl, telefonia 0801 14 00 00

SANOK, ul. Staszica 8
tel. 013/ 460 10 13

Garażowe przepychanki

Niczym bumerang powraca temat budowy garaży przy ulicy Kochanowskiego, w sąsiedztwie Gimnazjum nr 1. Oczekiwana długo i z wielką niecierpliwością przez jednych inwestycja, dla innych jest solą w oku. Dlaczego? Bo łączy się z likwidacją obecnego placu zabaw i zajęciem znacznej części skwerku między blokami. A ludzie wolą mieć pod oknami drzewa i spacerować alejki niż garaże i powietrze śmierdzące spalinami.

O tym, że osiedle Błonie pęka w szwach od nadmiaru aut, nie trzeba nikogo przekonywać. Projektowane i realizowane w czasach, gdy samochód był dobrem luksusowym, nie wytrzymałe dziś motoryzacyjnego boomu. Wszystkie osiedlowe uliczki i alejki zastawione są ciasno autami, które z braku miejsca nie rzadko parkują także na trawnikach. Czy w tej sytuacji pomysł budowy garaży ma rację bytu?

– Od 2000 roku na zebraniach grup członkowskich pojawiały się sugestie, aby na osiedlu powstały garaże. Pierwsza koncepcja zakładała, aby zbudować je na betonowym placu przy ulicy Kochanowskiego w ilości 16 boksów, opartych placami o szkołę. Informowały o tym wywieszane na klatkach schodowych ogłoszenia, mówiłem o tych planach także na każdym zebraniu. Nie było żadnych protestów. Jedynymi, którzy protestowali, byli mieszkańcy policyjnego bloku nr 5, którzy wystąpili ze spółdzielni i założyli Wspólnotę Mieszkaniową. Przez kilka lat toczyli z nami w tej sprawie sądowy spór, który zakończył się przegraną Wspólnoty – relacjonuje prezes SSM Stanisław Milczanowski.

W międzyczasie garażowa koncepcja ewoluowała. Jedną z przyczyn jej zmiany był brak zgody nadzoru budowlanego na to, aby ściana szczytowa garaży stanowiła granicę działki. – Mimo pozytywnej opinii dyrektora Gimnazjum nr 1, musieliśmy zmienić projekt, przesuwając boksy bliżej środka placu – wyjaśnia prezes. Wraz z tym zwiększono liczbę garaży do 36, sytuując je w trzech rzędach – 26 połączonych placami



Jeśli uda się dojść do porozumienia, plac zabaw się obroni.

ma stanąć na placu, kolejnych 10 po drugiej stronie, w miejscu obecnego placu zabaw, boiska do koszykówki i górkę, z której zimą dzieci zjeżdżają na sankach. Pojawienie się geodetów, którzy zaczęli w terenie mierzyć działki pod przyszłe garaże, wywołało jednak zdumienie i protest części lokatorów okolicznych bloków, którzy nie zgadzają się na takie rozwiązanie.

– Komu ma to służyć? Tylko tym, których stać będzie na wykup garaży, czyli bardzo wąskiej grupie osób. Są w niej ludzie, którzy mieszkają w innej części osiedla. A co z nami, lokatorami najbliższej położonych bloków? Przecież ten plac jest jedynym miejscem, gdzie możemy parkować nasze samochody. Co z nimi zrobimy, kiedy staną tu garaże? Gdzie będziemy szukać parkingu? Po drugiej stronie Błonie? – mówi zbulwersowana mieszkanka bloku nr 15.

– Spółdzielnia to nie prywatna firma, tu wszyscy mają równe pra-

wa i takie inwestycje powinny być konsultowane, a nie były. Nieprawdą jest, że wywieszano ogłoszenia na klatkach. Rozmawiałam z kilkoma osobami – żadna takiego ogłoszenia na swojej klatce nie widziała. To się załatwia po cichu, dla grupy wybranych osób. A my nie godzinny

się na to, żeby naszym kosztem byli komendanci czy starostowie zapewniali sobie luksusy. Jak chce się luksusów, to trzeba sobie wybudować dom jednorodzinny z garażem, a nie mieszkać w bloku – dodaje mieszkanka bloku nr 17.

– Budowa garaży oznacza nie tylko likwidację parkingu, ale także zieleńca i placu zabaw dla dzieci. Gdzie one będą się bawić? Między garażami? To się w głowie nie mieści! Gdzie tu zdrowy rozsądek i myślenie w kategoriach dobra wspólnego? – pytają retorycznie mieszkańcy kolejnego bloku przy ul. Kochanowskiego.

Zbulwersowani mocno planami budowy garaży lokatorzy twierdzą, że próbowali interweniować u prezesów SSM, niestety, bezskutecznie. – Usłyszeliśmy, że wszystko jest zgodne z prawem, a sprawa budowy garaży jest już przesądzona. Ale my się z tym nie zgadzamy. Dlatego postanowiliśmy nagłośnić tę sprawę – argumentują. O swoim

sprzeciwie poinformowali Radę Dzielnicy Błonie oraz media. Wystosowali też pismo protestacyjne do zarządu Spółdzielni, domagając się zweryfikowania planów. – Nie chcemy prowadzić wojny, dlatego gotowi jesteśmy pójść na pewne ustępstwa. Możemy zaakceptować budowę garaży pod warunkiem zmniejszenia ich liczby, pozostawienia placu zabaw i zieleńca oraz zapewnienia nam miejsc parkingowych – podkreślają. Co na to przedstawiciele zarządu? – Inwestycja będzie realizowana w dwóch etapach. Pierwszy obejmuje budowę 26 garaży na parkingu, drugi – kolejnych 10 w miejscu placu zabaw. Jeśli taka będzie wola członków spółdzielni, możemy poprzestać tylko na pierwszym etapie. Planujemy także wygospodarować 20 miejsc parkingowych wzdłuż potoku – deklaruje prezes Milczanowski, wyrażając nadzieję na pogodzenie interesów wszystkich grup spółdzielców.

Aktualnie na liście zainteresowanych garażami znajduje się około 30 osób. W najbliższym czasie zostanie ona uaktualniona – informacja o zasadach naboru pojawia się na klatkach w kwintu. Pierwstwo będą mieli spółdzielcy z okolicznych bloków. Jeśli chętnych będzie więcej, o sposobie przydziału zdecydować Rada Nadzorcza SSM, przeprowadzając np. losowanie. Na pewno nie będzie licytacji, gdyż spółdzielnia nie może zarabiać na członkach, a to oznacza realizację inwestycji po rzeczywistych kosztach. SSM przygotowuje teren, dokumentację, przesunie też kanalizację deszczową i oświetlenie. Koszty tego zostaną podzielone na wszystkich zainteresowanych, którzy będą inwestorami. Każdego z nich czeka wyłożenie z kieszeni około 15-20 tys. złotych. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, prace budowlane rozpoczną się latem.

Wydaje się, że patowa sytuacja ma spore szanse na rozwiązanie. Dziwić może tylko jedno – skoro wszystkie strony były skłonne do ustępstw, dlaczego w ogóle doszło do konfliktu?

Joanna Kozimor

Tam palemka i baranek, i świąteczny kosz pisanek

W Klubie Górnika – kolorowy zawrót głowy. Bogactwo i urodę prezentowanych tu palm, pisanek, haftów, kwiatów, stroików i ozdób wielkanocnych trudno opisać słowami. A wszystko za przyczyną XIII Wystawy Wielkanocnej zorganizowanej przez Gminny Ośrodek Kultury i Urząd Gminy Sanok, w której uczestniczą rekordowa liczba ponad 80 rękodzielniczek z Sanoka i okolic, Myczkowiec, Dydnia, Leska, a nawet Rzeszowa.

Króluje bibuła. Finezyjne palmy wielkanocne, wiosenne krokusy, śnieżyczki, kaczerńce, bzy, irysy, fiołki i ukwiecone gałęzie jabłoni do złudzenia przypominają prawdziwe. Z bibuły są zrobione także wiszące na ścianach rozety i pająki, różnorodne stroiki i kartki świąteczne, a nawet podstawki do jajek. O nieograniczonych możliwościach wykorzystania tego surowca oraz mistrzostwie sanockich bibulkarek z grupy Andrzeja Kusza świadczy wykonana z krepinowych kłosów ...suknia ślubna, która jest hitem wystawy. Uzupełniają ją stosowna bi-

kołyszka na gałęziach, jeszcze inne – niczym słynne jajka Fabergere – kryją w sobie zaskakujące niespodzianki.

Wśród wystawców spotkaliśmy Mariusza Wójcika z Dydnia, który mimo młodego wieku osiągnął prawdziwe mistrzostwo w tworzeniu pisanek. – Robię je z wydmuszek jaj indyjskich, kaczych i kurzych, które zbieram przez cały rok. Farbuję, a potem nożykiem wyskrobuję wzór, który sam wymyślam. Później je lakieruję i zdobię brokatem, żeby trochę ożywić. Zrobienie jednej zabiera mi czasem i kilka godzin, ale lubię to



Na wystawie króluje bibuła – misterne kwiaty wyglądają jak żywe.

żuteria oraz buty – także z bibuły! Zaprezentowany na żywej modelce podczas uroczystego otwarcia ekspozycji strój wzbudził niekłamany zachwyt publiczności i długo nie milknące brawa. – Pan młody miałby jednak spory kłopot z tą suknią: musiałby ją zdejmować po kłosku albo podpalić, bo inaczej nie doczekałby się nocy poślubnej – żartowała zwana Babcią Antoliczką Teresa Podolak, jedna z autorek oryginalnej kreacji.

Bibulkowe cudenka uzupełniają włóczkowe baranki i kurczaczki, misterne haftowane obrazy, serwety i obrusy, palmy z suszonych traw i słomy. Nie brak patchworków, kolekcji strażackich hełmów paradnych i wozów strażackich, biżuterii, wyrobów z pszczelego wosku, wielkanocnych wypieków, a nade wszystko pisanek – drapanych, malowanych, nawiercanych, oklejanych frywolitkami, szkiełkami i nitkami, barwionych i lakierowanych. Jedne wysypują się z koszy, drugie



Suknia ślubna z bibuły – nie-możliwe? A jednak!

robić. Nauczyłem się od mamy – wyjawiał nam pan Mariusz, uczestnicząc w otwarciu wystawy. Obecni na nim byli również Słowacy z zaprzyjaźnionego Vranova nad Toplou. Przywiezione przez nich pisanek – zupełnie odmienne od naszych – także sły jak woda.

Atrakcją uroczystego otwarcia był występ dzieci z Zespołu Szkół w Strachocinie, za przyczynkiem których na wystawie pojawiła się ...TVP 1. Zaaranżowany jako telewizyjna relacja program artystyczny dostarczył widzom sporo radości. Znalazł się w nim nie tylko mini kurs wykonywania palm wielkanocnych i przygotowywania święconki, ale także gadająca kura znosząca ...pisanek i najprawdziwszy śmigus dynus, którzy zaserwowali publiczności młodzi aktorzy.

Zwierzchniem wernisażu było rozstrzygnięcie konkursu na wielkanocne pieczywo obrzędowe przygotowane przez 12 Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Sanok. W kategorii mazurków tradycyjnych zwyciężyło – debiutujące na wystawie – KGW ze Srogowa Górnego, najpiękniejszą bułkę-paskę upiekło KGW z Lisznej, a nagrodę za zestaw pieczywa wielkanocnego zdobyło KGW z Lalina. Jak podkreślało jury, wybór laureatów był trudny ze względu na bardzo wysokie i dość wyrównany poziom uczestników konkursu. Wszystkim, podobnie jak rękodzielnicom, wręczono dyplomy uznania, zapraszając na kolejne wystawy, których sława wybiega już daleko poza Ziemię Sanocką. Spora w tym zasługa niestrudzonej Krystyny Kafary z GOK-u oraz wójta Mariusza Szmyda, dzięki którym gmina Sanok staje się coraz większym zagłębiem rękodzielniczym.

/joko/ Wystawa czynna jest do 16 marca (niedziela) włącznie w godz. 9-17. Istnieje możliwość zakupu prezentowanych prac.

Mały „Elektron” z dużym potencjałem

Jest jedną z najszybciej rozwijających się sanockich firm. Zaczynała jako jednoosobowa, dziś ma kilkunastu pracowników i nowoczesny sprzęt, a większość produkcji wysyła na eksport. Planuje rozbudowę oraz wejście na rynki innych kontynentów. „Elektron” Wiesława Herbetki, jeden z czołowych dostawców komponentów dla branży wentylacyjnej, to klasyczny przykład biznesu rozkręconego w myśl zasady „zrób to sam”.

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych Wiesław Herbetko decydował, że szerzej wykorzysta wiedzę zdobytą na Wydziale Automatyki Politechniki Rzeszowskiej. Pod szyldem „Elektron” rozpoczął produkcję układów sterowania. Firma miała siedzibę w Spółdzielni Inwalidów „Spójnia”, ale po pewnym czasie przeniosła się do lokalu Spółdzielni Mieszkaniowej „Autosan”. Wiązało się to oczywiście z rozwojem. Herbetko zatrudnił kilku pracowników, a jego firma poszerzała swoją ofertę dla przemysłu wentylacyjnego.

Herbetko obok Herbu

Choć nie robili gotowych produktów, wytwarzali coraz więcej komponentów, wykorzystywanych przez inne firmy. Z czasem „Elektron” potrzebował większej przestrzeni. Wtedy Herbetko kupił pomieszczenia po dawnym Państwowym Ośrodku Maszyn (obok firmy Herb). Dziś nowa siedziba firmy jest w trakcie nadbudowy – jeszcze w tym roku ma powstać piętro, na które przeniesione zostaną pomieszczenia biurowe.



Produkcja „Elektronu” opiera się na maszynach austriackiej firmy „Engel”. Ich zakup był możliwy dzięki dotacji z Unii Europejskiej.

Korzystając z unijnych dotacji firma kupiła najnowsze wtryskarki. – Dzięki temu mogliśmy rozszerzyć ofertę o masową produkcję tworzyw sztucznych. Robimy m.in. elementy opakowań kosmetyków firmy „Avon” – ok. 400 tysięcy detali miesięcznie. Tak wysoka zdolność produkcyjna jest możliwa tylko przy pełnej automatyzacji procesu. Obecnie jesteśmy jedynym w Polsce, a jednym

Do kuchni i do łazienki „Elektron” to jednak głównie producent części i elementów do urządzeń AGD. Jego specjalnością jest przemysł wentylacyjny, a w szczególności podzespoły do okapów kuchennych i wyciągów łazienkowych. Aktualnie firma ma w ofercie kilkanaście rodzajów silników elektrycznych, kilka rodzajów paneli przełącznikowych, kompletne podzespoły dla wentylacji, filtry powietrza oraz elektroniczne sterowniki do okapów kuchennych.

Herbetko najbardziej dumny jest z autorskiego produktu – wentylatora T120 do okapów kuchennych. Powstał w wyniku badań przy wsparciu naukowców z Wydziału Lotnictwa Politechniki Rzeszowskiej. – Na razie robimy około tysiąca sztuk miesięcznie, ale wkrótce planujemy zwiększyć produkcję do kilku tysięcy. Urządzenie jest solidne i tanie, bo czujemy oddech konkurencji. Z jednej strony klasą nie może ustępować markowym silnikom włoskim, z drugiej musi konkurować cenowo z tanimi produktami chińskimi. I to się udaje – zdradza szef „Elektronu”.

Będzie jeszcze lepiej?

O pozycji firmy najlepiej świadczy fakt, że aż 70 procent sprzedazy to eksport. Głównie do Niemiec, Danii, Czech, Białorusi i na Ukrainę. Produkty „Elektronu” wykorzystują tacy potentaci branży wentylacyjnej jak Aventa, Akpo, MAAN czy Eureka. – Na razie ograniczamy się do Europy, ale zaczynamy już myśleć o wejściu na rynek azjatycki czy nawet afrykański – zaznacza dyrektor Jankiewicz.

W chwili obecnej „Elektron” zatrudnia 14 osób, ale zwiększenie liczby pracowników wydaje się nieuniknione. – Mamy stałych odbiorców i dobre kontakty zagraniczne. Dzięki temu działalność jest na tyle zyskowna, że pozwala nam się rozwijać – dodaje Wiesław Herbetko.

Bartosz Białewicz

Jeśli nie wiadomo o co chodzi...

Miasto czyniło starania o pozyskanie od Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa na Posadzie terenów na Błoniach, jednakże prawo ich pierwokupu nabyła od parafii krakowska spółka inwestorska TENG.



Teren między ul. Lipińskiego i torami kolejowymi (na zdj.) spółka inwestorska TENG upatrzyła sobie pod budowę centrum handlowo-usługowego POSADA. I ma duże szanse na jego pozyskanie, jako że wcześniej zakreśliła się wokół parafii na Posadzie, od której kupiła prawo pierwokupu działki na Błoniach, na której z kolei zależy miastu. Zapowiada się ciekawa rozgrywka.

Dobrym pomysłem na wejście w posiadanie działki na Błoniach wydawała się być idea wymiany terenów między miastem i parafią. Sprawa dobrze rokowała, jako że Kościół zainteresowany był pozyskaniem terenów pod zamierzoną budowę świątyni w dzielnicy Olchowice. Jednakże w pewnym momencie rozmowy prowadzone przez przedstawicieli kurii z władzami miasta nieoczekiwanie przybrały charakter dwutorowy. W sprawie działki pod nowy kościół pojawił się nowy podmiot w postaci parafii w Olchowcach, natomiast parafia Posada – właściciel terenów na Błoniach – sprawiała wrażenie oczekującego od miasta ciekawej oferty wymiennej. Miano takowej uzyskał teren targowiska przy ul. Lipińskiego, którym zainteresowanie zdradzali konkretni inwestorzy.

Miasto z dużą życzliwością podeszło do materialnych potrzeb Kościoła. Dowodem na to jest decyzja władz o sprzedaży 2,39 hektarowej działki w Olchowcach z 99-procentową bo-

nifikatą, za kwotę ok. 12 tys. zł. Wcześniej, na równie korzystnych warunkach, Caritas diecezji przemyskiej stał się posiadaczem działki z rozpoczętą przed laty budową tzw. „Adidasu”. Wydawało się więc, iż jest wyjątkowo dobry klimat do pomyślnego załatwienia tematu działki na Błoniach.

Nowi partnerzy

Tymczasem miasto obiegała wieść, z której wynikało, że już wcześniej, jeszcze w czasie rozmów z miastem, parafia Posada odsprzedała prawo pierwokupu działki na Błoniach krakowskiej spółce TENG. Jest to rodzaj przedwstępnej umowy sprzedaży nieruchomości temu inwestorowi. – Nie chciałbym oceniać tego faktu, ale nie ukrywam, że nie spodziewałem się takiego ruchu. Było to dla nas duże zaskoczenie – komentuje zastępcą burmistrza Stanisław Czernek.

Nie demuntuje faktu przeprowadzenia transakcji prezes TENG-u Wiesław Matlak, który ostatnio przybył do Sanoka z ofertą budowy centrum han-

dlowo-usługowego. Ale wcale nie na Błoniach. Zaproponował on dwie inne lokalizacje: jedną na terenach targowiska przy ul. Lipińskiego i drugą w Zahuniu. Zapytany o formę nabycia terenu przy ul. Lipińskiego nie wykluczył, że w grę może wchodzić wymiana działek z miastem. Potwierdzeniem tych słów jest złożone w Urzędzie Miasta pismo, w którym proponuje zamianę 1,7-hektarowej działki na Błoniach na 0,9-hektarową przy Lipińskiego.

–Zamiana jest możliwa, choć trudna do przeprowadzenia. Głównie w kwestii osiągnięcia consensusu co do ceny. W dotychczasowych wycenach biegli mocno się różnili między sobą – stwierdza St. Czernek. Jego zdaniem, najlepszą i najczystsza formą byłoby wystawienie działki przyszłego centrum Lipińskiego na sprzedaż. Oczywiście w przetargu. Następnym ruchem mogłaby być transakcja odkupienia terenów na Błoniach przez miasto. Chociaż – jak twierdzi – nie za wszelką cenę.

Posada chce być cywilizowana

Propozycja budowy centrum handlowo-usługowego z parkingami w podziemiu spodobała się mieszkańcom. Generalnie mają dość targowiska i uciążliwości, jakie niesie ze sobą. Chcieliby, aby ich dzielnica wzbogaciła się o piękny obiekt, który wprowadziłby ich w świat cywilizacji. Dość mają ruder i skansenu. Opinii tej zupełnie nie podziwiają handlarze z targowiska, którzy nie zdradzają ochoty na żadną przeprowadzkę. Już zwierają szereg, chociaż są nieco zaniepokojeni wypowiedziami radnych, którzy publicznie opowiadają się za budową centrum handlowo-usługowego. Widzą, że trudno im będzie znaleźć sojuszników. A tymczasem ich przeciwnicy

mówią: – Nie można na targowisku budować przyszłości miasta. Handlarze bazarowi mogą równie dobrze handlować poza miastem, w miejscu dla nich wyznaczonym. Oni muszą zrozumieć, że już nikt nie chce kupować tandety w blaszanych budach ostoiętych folią. To nie XXI wiek.

Włodarze Sanoka jednoznacznie popierają ideę budowy centrum handlowego. Pomysł spodobał się też wielu radnym. – To jest właściwy kierunek przekształceń. Handel wymaga bardziej cywilizowanych warunków i takie trzeba mu stworzyć – twierdzą. Zgadniają się przy tym na pozostawienie „zielonego bazaru”. – Ale też nie w takich prymitywnych warunkach, jak obecnie. Trzeba pomyśleć o jakiejś lekkiej hali, a przynajmniej o zadaszeniu – mówi zastępca burmistrza S. Czernek.

Przed trudnym zadaniem stanie za chwilę rada miasta, która będzie podejmować decyzje w tych ważnych sprawach. Musi rozważyć, co zrobić, aby nie stracić inwestora, a równocześnie przekonać bazarowych handlarzy, że mogą nadal robić swoje, niekoniecznie w tym miejscu. Musi także znaleźć optymalne rozstrzygnięcie w sprawach terenowych: przetarg czy zamiana? Jeśli przetarg, to co zrobić w następnym ruchu, aby pozyskać tereny na Błoniach. Zwiększenie z decyzjami też mogłoby okazać się kardynalnym błędem. I o tym trzeba pamiętać. Należy również mieć świadomość, że rozstrzygnięcie tych kwestii odbywać się będzie na styku: partnerzy biznesowi – samorząd oraz władze wykonawcze. Wymagać więc będzie zachowania szczególnych środków ostrożności, żeby uniknąć jakichkolwiek podejrzeń. Wszystko musi być czytelne i przejrzyste. Bo jeśli nie wiadomo o co chodzi, to na pewno chodzi o pieniądze.

Marian Struś

Na tropie absurdów

Okienny skarb

Lokatorzy Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, którzy zdecydowali się na wymianę okien w swoich mieszkaniach, wprawieni zostali w szok, gdy pewnego dnia otrzymali ze spółdzielni PIT-8C, a w nim wyliczony podatek, jaki muszą zapłacić fiskusowi od przychodu za częściowy zwrot poniesionych przez nich kosztów.

Postanowiliśmy skorzystać z oferty naszej spółdzielni, która zezwala lokatorom na dokonywanie wymiany starej, wypaczonej stolarki okiennej, refundując część poniesionych kosztów. Uczyniliśmy to świadomi tego, iż wszystkie obowiązki związane z tą operacją spoczywają na nas. Łącznie ze zorganizowaniem całej akcji wymiany, poniesieniem kosztów tej operacji, odbiorem prac przez przedstawiciela spółdzielni, rozliczeniem, przedstawieniem faktury itp, itd. Kiedy początkiem 2007 roku otrzymaliśmy zwrot części poniesionych kosztów, mogliśmy świętować zakończenie zadania i patrzeć na nowe, piękne okna. I tak było. Tymczasem w styczniu br., gdy już zapomnieliśmy o wszystkim, nagle ze spółdzielni otrzymaliśmy list, a w nim PIT-8C, z którego wynikał obowiązek opłacenia przez nas po-

Trudna

sztuka interpretacji

Na szczęście podobne zdarzenia miały miejsce nie tylko w Sanoku, lecz w całym kraju. W różnych miastach Urzędy Skarbowe otrzymywały od spółdzielni mieszkaniowych zadanie interpretacji prawa podatkowego. Pytanie wszędzie to samo: czy w związku ze zniesieniem ulgi remontowej od 2006 roku i nieodliczaniem przez podatników wydatków na remont lokali mieszkalnych, częściowa refundacja kosztów z tytułu wymiany stolarki okiennej w lokalu należącym do podatnika będzie stanowiła jego przychód z innych źródeł? (art. 20 ust 1 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych).

W mediach zaczęły pojawiać się postanowienia w tej sprawie m.in. z Opola, Łodzi, Kędzierzyna Koźla. Wszystkie rozstrzygnięcia były korzystne dla spółdzielców. Oto treść



Pan Zbigniew długo będzie pamiętał rewolucję w domu, gdy zdecydował się na wymianę okien w swoim mieszkaniu. Ale jeszcze mocniej przeżył widok PIT-u, z którego wynikało, że musi zapłacić 600 złotych podatku od „dochodu”, za jaki uznano częściowy zwrot kosztów wymiany

datku dochodowego w kwocie kilkuset złotych. Pytanie: – za co? – było jedynym, jakie wówczas cisnęło się na usta. Odpowiedź oznaczała rzekomo należny fiskusowi 19-procentowy podatek dochodowy od przysporzenia majątkowego, za jakie uznano częściowy zwrot poniesionych kosztów wymiany stolarki okiennej – opisuje swą „okieną przygodę” pan Zbigniew, członek SSM.

Rozbój w biały dzień

Pierwszą reakcją był bunt. Nie tylko jego. Kiedy udał się z protestem do urzędów, spotkał tam inne osoby, które doświadczyły tego samego skandalu. – To irracjonalne i niesprawiedliwe. Jak można domagać się zapłaty podatku od kwoty, która pochodzi z funduszu remontowego tworzonego przez spółdzielców? To są odpisy z naszych czynszów. Czy z nadpłat za wodę, jeśli takie powstaną, też mamy płacić podatek? – tłumaczyli swoje racje i absurdalność żądań podatkowych. Zadawali też inne pytania, kierowane bezpośrednio do spółdzielni: – dlaczego na wstępie nie poinformowano nas, że będziemy musieli odprowadzić podatek od refundowanej kwoty? Nie wiedziano o tym? A jeśli wiedziano, to dlaczego spółdzielnia sama nie zdecydowała się pokrywać pełnych kosztów wymiany stolarki i od nas nie egzekwowała refundacji naszego udziału? To jest rozbój w biały dzień – nazywano sprawę po imieniu.

jednego z nich, z Łodzi: „...Kwoty będące w istocie częściowym zwrotem poniesionych nakładów związanych z wymianą stolarki okiennej w lokalach mieszkalnych nie powodują powstania po stronie tych osób przysporzenia majątkowego. Spółdzielnia dokonuje zwrotu z funduszu remontowego, który w całości finansowany jest ze składek tych osób. Z tych względów przedmiotowe wypłaty nie mieszczą się w pojęciu przychodu z innych źródeł...”

Zadowolona z takiego obrotu sprawy jest Zofia Motylewicz, wiceprezes ds. finansowych SSM. – Z Urzędu Skarbowego otrzymaliśmy informację potwierdzającą tę interpretację. A zatem kwota stanowiąca częściowy zwrot kosztów wymiany okien nie jest przysporzeniem majątkowym, w związku z czym nie wynika z niej obowiązek podatkowy. Dotyczy to tych wszystkich osób, które zaangażowane były w tę operację po 1 stycznia 2006 roku, a więc wtedy, od kiedy zlikwidowana została ulga remontowa. W naszym przypadku jest to 57 osób. Oczywiście nie dotyczy to spółdzielców, którzy wymieniali okna przed 2006 rokiem, gdyż ci mogli rozliczać te wydatki w ramach ulgi remontowej. (PIT-36). Cieszymy się, że sprawa została wyjaśniona po myśli spółdzielców. Jest to również ulga i dla nas, gdyż nie będziemy musieli już wystawiać PIT-ów 8C.

Za nerwy i podwyższone ciśnienie spółdzielców nie będzie żadnej rekompensaty. Niech się cieszą, że mają nowe okna.

Marian Struś

Zamach bombowy w Zagórz

Dokończenie ze str. 1

Nie przeżył zamachu

Jan R. zmarł w niedzielę rano w sanockim szpitalu.. – Właściwie jest cudem, że przeżył dwa dni, zważywszy na skalę obrażeń i wiek – mówi doktor Adam Siembab, dyrektor szpitala. Ładunek wybuchł na wysokości brzucha ofiary. Rozewał powłoki brzuszne i jelita, spowodował dotkliwe poparzenia. Gdyby stało się to na wysokości głowy, mężczyzna poniósłby śmierć na miejscu.

Ranny natychmiast trafił na stół operacyjny, a następnie na Oddział Intensywnej Terapii. W perspektywie czekała go druga operacja, gdyż blisko kręgosłupa utkwiał metalowy odłamek. Lekarze nie zdążyli już jej przeprowadzić.

Mogli zginąć dzieci

Ofiar bombę mogło być znacznie więcej. Z informacji uzyskanych od mieszkańców Wielopola wynika, że na mostku przy posesji R. każdego ranka zbiera się kilkunastu osobowa gromadka dzieci oczekujących na szkolny auto-



Pirotechnicy skrupulatnie zabezpieczali wszystkie ślady.

bus. – Nie chcę nawet myśleć, co by się stało, gdyby któreś z nich na przykład kopnęło wiaderko. Mogłoby dojść do masakry – opowiadała przerażona pani Radwańska. Ofiarą mógł być również wnuk Jana R., który rano omijał samochodem niebezpieczny ładunek. Gdyby o niego zahaczył albo próbował uprzątnąć, tak jak dziadek...

Zemsta, pomyłka lub szaleniec

Prowadzący sprawę prokurator rejonowy Wiesław Kłaczak nie wyklucza żadnej wersji śledczej. – W grę wchodzi zemsta, pomyłka albo działanie jakiegoś dewianta – stwierdza. Mecenas mógł np. prowadzić sprawę osoby z zaburzeniami psychicznymi, której reakcje są nieprzewidywalne. Celem ataku mógł

być także inny członek rodziny R. Popelniony czyn został zakwalifikowany jako zabójstwo z użyciem materiałów wybuchowych. Grozi za to jedna z najsurowszych kar: 25 lat pozbawiania wolności lub dożywocie. – Sprawcy raczej nie chodziło o to, aby kogoś przestraszyć, tylko zabić. Dlatego wszcząłem śledztwo z artykułu 148, par. 2, pkt 4 kodeksu karnego – wyjaśnia prokurator.

Z nieoficjalnych źródeł wynika, że policja wytypowała już kilku potencjalnych podejrzanych. W ich gronie znajduje się m.in. mieszkaniec Śląska, który może mieć związek ze sprawą. Funkcjonariusze sprawdzają obecnie jego alibi.

Zamach bombowy w Zagórz jest pierwszym tego typu wydarzeniem w Bieszczadach. – Czyżby to znak nowych czasów i zapowiedź nowych form przestępczości na naszym dotychczas spokojnym terenie? – zastanawia się Wiesław Kłaczak, który w ciągu 34 lat pracy zawodowej nigdy nie miał do czynienia z zabójstwem przy użyciu bomby.

**Jolanta Ziobro,
Joanna Kozimor**

Ogłoszenia

DYŻURY W RADZIE MIASTA

17 marca (poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Antoni Wojewoda
w godz. 16.30-18

20 marca (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Janusz Baszak
w godz. 17-18

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

14 marca (piątek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Marian Kawa
w godz. 12-14
pok. 40 (III piętro)

OGŁOSZENIE

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku ul. Sienkiewicza 1

ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na wykonanie
przeładów rocznych instalacji gazowej w budynkach
mieszkalnych wielorodzinnych wraz z mieszkaniami.

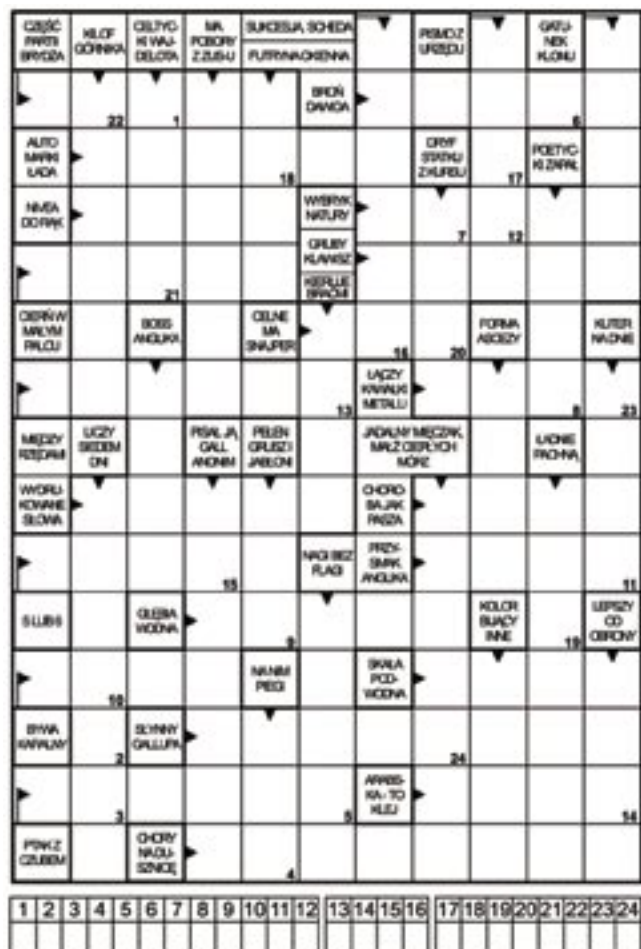
- Regulamin przetargu określający warunki szczegółowe można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok ul. Sienkiewicza 1 od dnia 14.03.2008 r. w cenie 10 zł płatne w kasie SSM.
- Ofertę sporządzoną zgodnie z Regulaminem przetargu w zamkniętej kopercie oznaczonej „OFERTA: „WYKONANIE PRZEŁADÓW INSTALACJI GAZOWEJ” należy składać w sekretariacie SSM ul. Sienkiewicza 1, **do dnia 27.03.2008 r. do godz. 9.**
- Wadium którego wysokość określają warunki szczegółowe Regulaminu przetargu należy wpłacić przelewem na konto SSM w PKO BP O/ Sanok nr 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 lub w kasie SSM **do dnia 27.03.2008 r. do godz. 9.**
- Przetarg odbędzie się **w dniu 27.03.2008 r. o godz. 11** w ZGZM, Sanok ul. Traugutta 9.
- Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

KRZYŻÓWKA NR 11

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – do 30 zł (usługa) ufundowana przez Studio METAMORFOZY – cięcie plus modelowanie lub kuracja – odnowa struktury włosów; **II** – 20 zł (gotówka), **III** – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kołanowskiego 23. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

Studio Fryzury
METAMORFOZY
ul. Krzywka 10, Sanok
(Naprzeciwko Urzędu Pracy,
parking przy SP nr 2, os. Słowackiego)
tel. 0504 026 029
Czynne:
od pon.- pt. 10-20
w soboty od 8-14

**Litery z ponumerowanych pól,
uszeregowane w kolejności,
utworzą ostateczne rozwiązanie
– przysłowie.**



OD WÓDKI ZŁE SKUTKI

- Piotr Skóra**, ul. Ogrodowa, **2. Mateusz Domański**, Czerteż, **3. Elżbieta Gąsior**, ul. Głowackiego.

Śladem naszych publikacji

Ile są warte słowa Prezesa „Sokoła”?

Statut Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Sanoku 1889-1920-1946-2005 w § 15 brzmi: „Członkowie Towarzystwa mają obowiązek: ...dbać o rozwój, **godność i powagę Towarzystwa** i postępować zawsze i wszędzie, tak w życiu sokołem jak i poza nim zgodnie z wymaganiami obyczajności, **honoru i dobra społeczeństwa.**”

W dniu 19 lutego na spotkaniu zorganizowanym przez Radę Rodziców Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii w Sanoku z przedstawicielami Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Sanoku, w obecności Burmistrza Miasta Sanoka, doszło do wstępnego porozumienia. Pan Bronisław Kielar, prezes „Sokoła”, **zgodził się na:**

– spisanie z burmistrzem umowy notarialnej podpisanej przez obie strony tj. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i Gminę Miasta Sanoka, dotyczącej przekazania „Sokołowi” w użyczenie nieruchomości wraz z budynkiem „Kina” (zyski z dzierżawy dla Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” to oko-

ło 84 tysiące złotych rocznie), oraz rekompensaty finansowej w wysokości około 200 tysięcy złotych, za działkę o powierzchni 0,23 ha pod częścią byłego lodowiska, **w zamian za:**

– wycofanie z MSWiA wniosku o stwierdzenie nieważności decyzji Wojewody Krośnieńskiego z dnia 30.06.1993 r., dotyczącej ww. działki.

Zgodnie z protokołem zebrania w Gimnazjum nr 2 i artykułem w „Tygodniku Sanockim” z dnia 22 lutego br., na pytanie p. burmistrza skierowane do p. prezesa „czy w momencie gdy podpisana zostanie taka umowa, wycofacie swe roszczenia z sądu?”, wszyscy zebrani usłyszeli odpowiedź p. Kielara „owszem, ale tylko wtedy, gdy będziemy mieć zapewnienie, iż Rada Miasta zaakceptuje nasze roszczenia i będzie gwarantem ich zrealizowania”.

Potwierdzeniem woli ugodowego rozwiązania zaistniałej sytuacji jest pismo Burmistrza Miasta Sanoka z dnia 22 lutego (3 dni po zebraniu w gimnazjum) skierowane do p. Kielara, zawie-

rające ww. propozycje, po wcześniejszym przedstawieniu ich do zaakceptowania w formie odpowiednich uchwał Rady Miasta Sanoka.

Obecni na spotkaniu w Gimnazjum nr 2 **opuszcili je z nadzieją**, że „lody zostały przełamane”, „mury ruszone”, „igrzyska zakończone” – nastąpi szybkie rozwiązanie sporu a perspektywa budowy sali gimnastycznej oraz nowych nawierzchni boisk w ogródku jordanowskim, stanie się realna.

Nadzieja nie trwała długo, **pękła jak bańka mydlana** – w dniu 3 marca br., kiedy to dyrektor Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii w Sanoku otrzymała kopię (fax) pisma p. Kielara, skierowanego do Burmistrza Miasta Sanoka. Prezes Kielar, **wycofuje się** z wszystkich deklaracji wypowiedzianych na zebraniu w Gimnazjum nr 2, zmierzających do podpisania porozumienia pomiędzy Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół” a Gminą Miasta Sanoka.

Pan Prezes Bronisław Kielar, realizując zapisy wyżej cyto-

wanego § 15 Statutu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, „dbając o powagę i godność Towarzystwa, honor jego członków i dobro społeczne”, treścią skierowanego pisma do Burmistrza Miasta Sanoka, **zakupił sobie** z obecnych na zebraniu w Gimnazjum nr 2 tj. Rady Rodziców (20 osób), Burmistrza Miasta Sanoka, Naczelnika Wydziału Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta, dyrektora szkoły i 7 nauczycieli wychowania fizycznego, oraz redaktora naczelnego „Tygodnika Sanockiego”.

Pan Prezes Bronisław Kielar odebrał nadzieję przede wszystkim tym, o których w „Tygodniku Sanockim” z dnia 15 lutego br. napisał „żał mi tylko tych najważniejszych – dzieci”.

**Dyrektor Gimnazjum nr 2
mgr Anna Trebenda**

**Z up. Rady Rodziców
Barbara Jankowska
Przewodnicząca RR**

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórzu przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości:

- Przeznaczonych do dzierżawy położonych w Zagórzu obręb Dolina oznaczonych w ewidencji gruntów jako działka nr 508. Szczegółowe informacje na temat dzierżawy nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy pok. nr 36 (fax: 013-462-20-62, 013-462-20-70, 013-462-21-49, wew. 67) a także na stronie internetowej urzędu: www.zagorz.pl.

Urząd Gminy w Sanoku

ogłasza konkurs ofert na stanowisko **archiwisty**.

Wymagane kwalifikacje:

- wykształcenie wyższe lub średnie,
- zaświadczenie o ukończeniu kursu archiwisty lub inne dokumenty poświadczające kwalifikacje na stanowisku archiwisty,
- doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy w Sanoku, ul. Kościuszki 23 (II piętro) **w terminie do 15 kwietnia 2008 r.**

OGŁOSZENIE

Burmistrza Miasta Sanoka o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego p.n. „GIELI - I” terenu położonego w dzielnicy Śródmieście w Sanoku

Na podstawie art. 17 pkt 10 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80, poz. 717 z późn. zm.) oraz uchwały **Nr XXXIII/335/04** Rady Miasta Sanoka z dnia 5 października 2004r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pn. „GIELI - I” terenu położonego w dzielnicy Śródmieście w Sanoku, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 21 marca 2008 r. – 10 kwietnia 2008 r.** w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, pokój nr 54, w godzinach od 7.30 do 15.30.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się **w dniu 8 kwietnia 2008 r.** w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, pokój nr 64 (Sala Herbowa), **o godzinie 12.** Zgodnie z art. 18 ust.1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 24 kwietnia 2008 r.**

Nasz prawnik radzi

„Jestem właścicielem firmy budowlano-remontowej. W okresach zwiększonej ilości zamówień, moi pracownicy pracują dłużej niż wynika to z umów o pracę, czasem także w weekendy. Czy muszę im płacić za godziny przepracowane „ponad normę” czy też wystarczy, że dam im „dzień wolny?”

Zagadnienie pracy w godzinach nadliczbowych uregulowane zostało w Rozdziale V (art. 151 – art. 1516) zaś praca w niedziele i święta w Rozdziale VII (art. 1519 - art. 15112) ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. (Dz.U. 98, Nr 21, poz. 94 ze zmianami) Kodeksu pracy.

Przez pracę w godzinach nadliczbowych należy rozumieć pracę ponad obowiązujące pracownika normy czasu pracy i jest ona dopuszczalna jedynie w ściśle określonych wypadkach.

W przedstawionym przez Pana stanie faktycznym można mówić o szczególnych potrzebach pracodawcy (art. 151 § 1 pkt. 2 Kodeksu pracy), kiedy to praca w godzinach nadliczbowych jest konieczna, żeby np. wykonać zlecane prace w umówionym z klientem terminie. Kodeks jednakże określa limit 150 godzin nadliczbowych, jakie może przepracować pracownik w związku ze szczególnymi potrzebami pracodawcy w roku kalendarzowym. Przy czym, stosownie do art. 131 § 1 Kodeksu pracy, tygodniowy czas pracy łącznie z godzinami nadliczbowymi (w przypadku pracowników zatrudnionych na pełen etat) nie może przekraczać przeciętnie 48 godzin w przyjętym okresie rozliczeniowym.

Za pracę w godzinach nadliczbowych pracownikowi przysługuje dodatek do wynagrodzenia wysokości 100% wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, które przypadają w nocy oraz w niedziele i święta niebędące dla pracownika dniami pracy, a także za pracę w godzinach nadliczbowych w dniu wolnym od pracy udzielonym pracownikowi w zamian za pracę w niedzielę i święto. Dodatek w wysokości 50% wynagrodzenia przysługuje za pracę w godzinach nadliczbowych przypadających w każdym innym dniu. (art. 1512 § 1 Kodeksu pracy)

Istnieje także, zamiast wypłacenia dodatku do wynagrodzenia, możliwość udzielenia pracownikowi czasu wolnego od pracy w zamian za przepracowane godziny nadliczbowe, na jego pisemny wniosek. Pracodawca może również udzielić czasu wolnego bez pisemnego wniosku pracownika, jednakże w tym przypadku czas wolny musi być udzielony w wymiarze o połowę wyższym niż przepracowane godziny nadliczbowe (art. 1512 § 2 Kodeksu pracy).

Jeżeli więc wystąpi konieczność pracy w godzinach nadliczbowych w dni, które są dla Pańskich pracowników normalnymi dniami pracy, należy im się dodatek 50% do wynagrodzenia, zaś gdy pracują w dni wolne od pracy, w niedziele i święta, wtedy należy im wypłacić 100% dodatku. Jeśli złożą natomiast pisemny wniosek o udzielenie dni wolnych w zamian za przepracowane godziny nadliczbowe, to może Pan ich udzielić w takim samym wymiarze jak przepracowane godziny nadliczbowe. Bez wniosku pracownika też można mu udzielić dnia wolnego, jednak w tym wypadku czas wolny będzie o połowę większy, i należy go udzielić do końca okresu rozliczeniowego. Udzielenie dnia wolnego za przepracowane godziny nadliczbowe nie może wpłynąć na obniżenie wynagrodzenia.

Podstawa prawna:

- art. 131 § 1, art. 151 - art. 1516 oraz art. art. 1519 – art. 15112 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. (Dz.U. 98, Nr 21, poz. 94 ze zmianami) Kodeksu pracy

Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego w Sanoku, ul. Sienkiewicza 10,

Sportowa złość dała 3 medale!

Start naszych panczenistów w zawodach Viking Race, czyli nieoficjalnych mistrzostwach Europy najmłodszych kategorii wiekowych, okazał się najbardziej udany w historii Górnika. A wszystko za sprawą Piotra Michalskiego, który sprężył się do tego stopnia, że sam zdobył 3 medale!

Jakikolwiek krążek dla zawodnika Edwarda Koźmy byłby sukcesem, tymczasem w holenderskim Heerenveen Piotr przeszedł samego siebie. I to mimo niepowodzeń pierwszego dnia imprezy, gdy 12-latkowie rozgrywali biegi na 500 metrów.

W pierwszym zajął 4. miejsce, do brązowego medalisty tracąc zaledwie 3 setne sekundy, w drugim był 6. Wyzwoliło to w Michalskim najprawdziwszą sportową złość, której wyraz dał nazajutrz. Najpierw był 3. w kolejnym wyścigu na 500 m, a następnie 2. na

1000 m, ostatecznie w wieloboju zajmując 3. miejsce. Na wspomnianych dystansach uzyskał czasy 43,38 i 1.28,21.

Z pozostałych sanoczan najlepiej wypadł Mateusz Chabko, 5. w wieloboju kategorii 15 lat. W biegu na 1000 m uzyskał wynik 1.17,02, dający mu klasę mistrzowską. Mógł ją osiągnąć również na dystansie 1500 m (4. lokata z wynikiem 2.00,09), ale zabrakło mu zaledwie 9 setnych sekundy. W swoich kategoriach pierwsze dziesiątki wieloboju zamknęli Łukasz Załączkowski (11 lat) i Kamil Ziemba (13 lat). Trema zjadła natomiast Karolinę Juszczyk (12 lat), która ostatecznie była 21. Oczywiście wszyscy wymienieni także poprawili swoje rekordy życiowe.

– Przed wyjazdem zakładaliśmy po medalu dla Michalskiego i Chabki, tymczasem na podium stawał tylko Piotrek, za to aż trzy razy. Formę miał świetną, a drugiego dnia dosłownie gryzł lód. „Życiówki” pobił tak, że czapki z głów – na kilometr o 6 sekund, a na „pięćsetkę” o 2. Więcej mówić chyba nie muszę – powiedział o starcie swego wychowanka główny trener Górnika, Marek Drwięga. **(bart)**

Mecz był tak zacięty, że po dwóch tercjach utrzymywał się wynik 0-0. Worek z bramkami rozwiązał się dopiero w ostatniej odsłonie, gdy każda z drużyn trafiła po 3 razy. Potrzebne były rzuty karne, w których „Energia” pokonała „Obrysów” 2-1. W krótkę grały Galileo i esanok.pl. W bezpośrednim pojedynku lepsi byli komputerowcy, ale wcześniej ulegli Wulkanexowi, a z kolei drużyna portalu internetowego ograla studentów z PWSZ-u. W meczach Galileo kolejne 6 goli zdobył Paweł Łakus i z dorobkiem 63 bramek awansował na pozycję lidera klasyfikacji strzelców. Bez gry punkty zdobyli „Weselnicy”, bo Skok oddał im mecz walkowerem. **(blaz)**

„Energia” po karnych

W Sanockiej Lidze Unihokeja szlagierów nie było, ale mogło dojść do wielkiej niespodzianki. Drugi w tabeli Energy & Electric Systems dopiero rzutami karnymi wygrał z Obrys Teamem.

Wulkanex – Galileo Komputery 8-5 (2-2, 2-1, 4-2); T. Dorotniak 3, Stasiński 2, D. Dorotniak, Sobkowicz, Polański – Mataczyński i Łakus po 2, Bernacki. **PWSZ – esanok.pl 2-4 (1-1, 0-1, 1-2);** Kadubiec 2 – Sz. Milczanowski i Wojdyła po 2. **Energy & Electric Systems – Obrys Team 3-3 (0-0, 0-0, 3-3), k. 2-1;** D. Popek, Rajchel, Zibura – Lorenc, Hydzik, Dziwiński. **Galileo Komputery – esanok.pl 9-6 (1-0, 6-3, 9-6);** Łakus 4, Polański 3, Bernacki, Mataczyński – Gaworecki 3, T. Milczanowski 2, S. Milczanowski. **Skok Stefczyka – Znamiwesele.pl 0-5 (walkower).**

Tabela: 1. Football Club (48, 151-62), 2. Energy & Electric Systems (48, 133-58), 3. Znamiwesele.pl (44, 160-65).

Strzelcy: 1. Łakus (Galileo Komputery) – 63 bramki, 2. Karnas (Football Club) – 59, 3. Kobylarski (Znamiwesele.pl) – 51.

Następne mecze: sobota: Football Club – Skok Stefczyka (14), Znamiwesele.pl – U Papena-CLJ (14.45); poniedziałek: U Papena-CLJ – PWSZ (21.30), Energy & Electric Systems – Football Club (22.15).

„Jedynka” zgodnie z planem

Drużyna chłopców ze Szkoły Podstawowej nr 1 wygrała powiatowe zawody unihokeja. Do półfinału wojewódzkiego awansowała też „dwójka”.

Turniej miał bardzo dobrą frekwencję, startowało aż 15 drużyn. Po dwie przeszły z grup eliminacyjnych do półfinałów, gdzie wszystkie mecze kończy-

ły się wynikami 1-0. Gdyby SP3 nie przegrała z Tarnawą Dolną, skład grupy finałowej mógłby być w komplecie sanocki, bo SP1 wygrała z Bukowskiem,

a SP2 z Beskiem. W finałowej rozgrywce Tarnawa musiała uznać wyższość naszych szkół, a w pojedynku decydującym o turniejowym zwycięstwie „jedynka” pokonała „dwójkę” 3-2. Zwycięską drużynę prowadził Dariusz Fineczko. **(b)**

Nie ma na nich mocnych

Zespół Szkół nr 2 zwyciężył w XVI Memoriale im. Jana Barana w strzelaniu z broni pneumatycznej. Na wynik ten złożyły się: 1. miejsce w kategorii chłopców oraz 3. w kategorii dziewcząt. W zawodach wzięło udział 13 szkół ponadgimnazjalnych.

Zwycięski zespół chłopców startował w składzie: Paweł Ciepiela, Andrzej Podolak, Hubert Wróbel i Eryk Zygler. Drużynę „brązowych” dziewcząt tworzyły: Izabela Adamska, Julianna Bednarczyk, Anna Bochnak i Justyna Petka. Trenerami mocnej ekipy strzeleckiej ZS2 są: Daniel Pałys i Kazimierz Niżnik. Gratulujemy! **emes**



ARCHIWUM PRYWATNE

Starosta Sanocki ogłosił

otwarty konkurs ofert na wsparcie realizacji zadania publicznego w zakresie upowszechniania kultury fizycznej i sportu w Powiecie Sanockim w 2008 roku.

Szczegóły na stronie internetowej:

www.powiat-sanok.pl

NAUKA PŁYWANIA

MKS oraz MOSiR Sanok zaprasza dzieci i dorosłych na kurs nauki pływania.

Spotkanie organizacyjne odbędzie się w dniu 19.03.2008 r. o godz. 16.30 w barze „Wodnik”

Więcej informacji pod nr. tel. kom. 0609 564 509 (po 13)

Czołówka idzie równym krokiem

Najlepsze drużyny Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej nie pozwalają już sobie na wpadki. Finisz sezonu blisko, więc faworyci pilnują pozycji. Pierwsza trójka odniosła dwucyfrowe zwycięstwa.



BARTOSZ BLAZWICZ

Multi Okna nie dały Wirowi najmniejszych szans. W drużynie z Leska pierwsze skrzypce grają dwaj byli piłkarze Stali – Szymon Gołda (z lewej) i Jacek Zięba.

Największy „poligon” urządziła sobie drużyna z Leska, grająca już pod nazwą Multi Okna (dotąd Słodki Domek). Wir pokonała aż 18-5, a prowadzącego wśród strzelców Tomasza Pałysza (tylko 3 gole) wyręczał tym razem były stalowiec Szymon Gołda – aż 7 bramek. Podobnie wyglądało spotkanie Kingsów z Transbudem, wygrane przez lidera różnicą 10 goli. Nieco cięższą

przeprawę mieli Harnasie, którzy do przerwy przegrywali nawet z Mediami. Potem jednak złapali właściwy rytm i skończyło się wynikiem 10-5. Połowę goli dla ekipy z Błoni uzyskał Daniel Hodyr. Skuteczny w odrabianiu strat okazał się także Football Club. Po pierwszej połowie przegrywał z Trans Gazem dwoma bramkami, ostatecznie dwoma wygrał. Chyba najciekawszy okazał się

Harnaś Błonie – Media Market 10-5 (3-4); Hodyr 5, Kłodowski i Bukowski po 2, Niemiec – Ryński, T. Pęczak, Biskup, Świder, M. Pęczak. **Magistrat – Dario Futbol 9-6 (4-3);** Śnieżek i P. Patronik po 3, W. Patronik 2, Rajtar – Kot 3, Tutak. **Football Club Elmi Team – Trans Gaz 5-3 (0-2);** Suski i Biłtas po 2, Ząbkiewicz – Gac, Sobolak, Zacharski. **Kings Horn – Transbud 12-2 (6-2);** Piotrowski i J. Sieradzki po 3, Bąk, Dobosz i Koczera po 2 – Klepacz 2. **Multi Okna – Wir 18-5 (8-2);** Gołda 7, Zięba 5, Pałysz 3, Lisowski, Stachyra, M. Bryndza – Śmiszkiewicz 3, Ziemiański, Kogut.

Tabela: 1. Kings Horn (43, 140-68), 2. Multi Okna (42, 159-79), 3. Harnaś Błonie (38, 124-75).

Strzelcy: 1. Pałysz (Multi Okna) – 46, 2. Podstawski (Ekoball) i Zięba (Słodki Domek) – po 36.

Dzisiejsze mecze: Kings Horn – Wir (16.30), Trans Gaz – Transbud (17.20), Magistrat – Football Club Elmi Team (18.10), Media Market – Dario Futbol (19), Ekoball – Harnaś Błonie (19.50).

pojedynk Magistratu z Dario Futbol. Po zaciętej walce zwycięstwo odnieśli urzędnicy, a hat-trickami popisali się: Marcin Śnieżek i Paweł Patronik (Magistrat) oraz Damian Kot (Dario).

Zwycięstwa chłopaków z TSV

Ostatni weekend okazał się udany dla naszych siatkarzy. Mimo przeciwności losu TSV Mansard pokonał u siebie drużynę Sanu Lesko, a „Sokoły” wygrały w Przybówce drugi turniej Podkarpackiej Ligi Miast.

Sobotni mecz TSV z Sanem jeszcze się nie rozpoczął, a już było źle. Z powodu problemów kadrowych nasza drużyna dysponowała tylko siedmioma zawodnikami, na dodatek podczas rozgrzewki Kamil Kocur skrzył kostkę i trzeba było grać bez zmienników. Etatowy libero Tomasz Sokołowski nie schodził z parkietu, co rywale zdołali wykorzystać w drugim secie. Pozostałe jednak nasz zespół pewnie kontrolował, zgodnie z planem wygrywając za 3 punkty. Miejmy nadzieję, że podobnych problemów nie będzie w jutrzejszym meczu z Czarnymi Oleszyc (godz. 18), którym kończymy sezon.

W niedzielę część siatkarzy TSV pojechała do Przybówki, bronić barw Sanoka w rodzinnej drużynie „Sokołów”. Zupełnie nieudany inauguracyjny turniej w Ustrzykach Dolnych (ostatnie miejsce) udało się powetować w stu procentach. Tym razem Sokołowscy i spółka wygrali wszystkie trzy mecze, po 2:0 pokonując Rzeszów i Ustrzyki Dolne oraz 2:1 Przybówkę. – Po zwycięstwie w pierwszym secie pojedynku z gospodarzami turniej mieliśmy już wygrany i nastąpiło lekkie roz-



ARCHIWUM PRYWATNE

„Sokoły” z pucharem. Stoją od lewej: Piotr Sokołowski, Maciej Kondykowski, Tomasz Sokołowski i Krzysztof Sokołowski, poniżej: Kamil Kocur, Krzysztof Kocur i Radosław Sokołowski.

luźnienie. Ale w tie-breaku wszystko wróciło do normy. Jeżeli wygramy dwa pozostałe turnieje, to odniesiemy zwycięstwo w lidze. I taki jest nasz cel – zapowiada Tomasz Sokołowski.

Niestety, bez szczęścia grały już wygrany i nastąpiło lekkie roz-

wadziły na początku każdego seta, potem jednak wychodziło większe ograniczenie starszych rywali. Pewną pociechą może być fakt, że na koniec sezonu drużyna Ryszarda Karaczkowskiego otrzymała walkovera za mecz ze Stalą Nowa Dęba. **(bart)**

Przegrana walka o baraż

Siatkarkom Szkoły Podstawowej nr 4 nie udało się rozgrywany we własnej sali półfinał wojewódzki. Walkę o miejsce w barażach o awans do finału przegrały na przewagi w tie-breaku.

Bezkonkurencyjna okazała się drużyna SP1 Ustrzyki Dolne, wygrywając z kompletem zwycięstw. Walka o 2. miejsce, dające miejsce w barażach, rozegrała się pomiędzy SP4 i MSZ Strzyżów. Niestety, podopieczni Aleksandry Czech doznały porażki 1:2, tie-breaka przegrywając 14-16. Drużyna SP4 grała w składzie: Martyna Adamiak, Paulina Oleniack, Angelika Faka, Elżbieta Bagińska, Katarzyna Gondek, Karolina Zajac, Katarzyna Żuber, Katarzyna Skrabalak, Martyna Mierzwa i Patrycja Głuszkiewicz. **bb**

Wyniki młodych hokeistów

Żacy młodzi: **KH Sanok – Podhale Nowy Targ 7-1 (2-0, 3-1, 2-0);** Naparto i Guła po 3, Fal. Młodzicy: **KH Sanok – Śnieżka Dębica 7-4 (3-2, 1-0, 3-2);** Demkowicz i Pawlus po 2, Tylko, Grygiel, A. Mielniczek.

*W najbliższy weekend drużyny KH rozegrają kilka pojedynków w Sanoku. Dzisiaj (godz. 19) i jutro (9.30) juniorzy zmierzą się z HK Rożnawa. W niedzielę młodzicy grać będą z NK Michalovce (10) i Śnieżką Dębica (15), a żacy z HK Michalovce (12.30). Ponadto w sobotę ołboje KH podejmą Cracovię Kraków (15). **bart***



Oni powalczą o powrót Stali do III ligi. Od lewej: górny rząd – Mateusz Jaracz, Paweł Szpiech, Robert Bilski, Piotr Chyra, Piotr Łuczka, Mariusz Sumara i Marcin Bindas; środkowy rząd – Robert Ząbkiewicz (II trener), Maciej Bukład (I trener), Marek Węgrzyn, Paweł Kosiba, Maciej Kuzicki, Łukasz Rajtar, Tomasz Sawicki, Dawid Chudziak, Dawid Kijowski, Piotr Kowalski i Łukasz Obuch; dolny rząd – Marcin Borowczyk, Grzegorz Kuzian, Michał Zajdel, Fabian Pańko, Rafał Nikody, Sebastian Pawiak, Tomasz Florek, Jakub Ząbkiewicz i Sebastian Sobolak.

Krok od dwucyfrowki

Cykl sparingów przed rundą wiosenną Stal zakończyła mocnym akcentem. W Lesku nasi piłkarze rozgromili Sanović aż 9-1.

Dwucyfrowka była blisko. Nieźle spisywał się jednak bramkarz rywali, który obronił kilka groźnych strzałów. Między innymi rzut karny wykonywany przez Michała Zajdla, choć przy dobitce nie miał już szans. Po 2 gole dla Stali strzelili: Fabian Pańko i Paweł Kosiba, oprócz Zajdla trafili także Mariusz Sumara, Sebastian Sobolak, Marcin Borowczyk i Maciej Kuzicki. Sanovia honorową bramkę zdobyła przy stanie 0-7.

Walne we wtorek

Najbliższe dni będą gorące dla Stali. Liga rusza w sobotę, drugi mecz już w środę, a w międzyczasie jeszcze walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Zabranie odbędzie się we wtorek (18 marca) w siedzibie klubu przy ul. Stróżowskiej. Początek o godz. 16.30, w przypadku braku quorum drugi termin wyznaczono na godz. 16.45. Kto zostanie nowym prezesem Stali? – Raczej nie ja, bo nie zamierzam kandydować po raz trzeci. Choć ostatecznej decyzji jeszcze nie podjąłem – powiedział Józef Konieczny, kierujący klubem przez ostatnie 6 lat. Tymczasem innych kandydatów ponoć nie widać...

Zrząd klubu zaprasza wszystkich sympatyków i kibiców Stali.

Liczymy tylko na siebie

Trener Maciej Bukład: – Zarząd klubu postawił przed nami zadanie powrotu do III ligi i myślę, że się z niego wywiążemy. Choć łatwo z pewnością nie będzie. Trzeba pamiętać, że ze składu ubyło kilku podstawowych zawodników. O ile zmiana w bramce z Kamila Mazurka na Roberta Bilskiego na pewno wyjdzie nam na dobre, to za Daniela Niemczyka, Tomka Dziobka i Adama Janeczkę nikogo nie ściągnęliśmy. Ci zawodnicy na pewno by się przydali. Najgorzej sytuacja wygląda w ataku, gdzie brakuje nam doświadczonych zawodników. Z nominalnych napastników mamy właściwie tylko Rafała

Nikodego i Fabiana Pańkę. W odwodzie pozostaje jedynie junior Sebastian Sobolak. W razie konieczności z pomocy można przesunąć do przodu jeszcze Pawła Kosibę. Generalnie sytuacja kadrowa nie wygląda dobrze, co zmniejsza rywalizację w drużynie. A wiadomo, że rywalizacja jest motorem napędowym do pracy i podnoszenia swoich umiejętności. Na szczęście nie ma żadnych kontuzji, które uniemożliwiłyby komuś występ w pierwszym meczu z Krośnianką. Sądzę, że na początek sezonu trafimy z formą. Po okresie wzmożonej pracy na treningach, zawodnicy w ostatnim tygodniu trenowali luźniej i powinni złapać trochę „świeżości”. Od początku musimy ostro ruszyć do boju, bo kilka pierwszych spotkań będzie miało kluczowe znaczenie. Po Krośniance czekają nas pojedynki z Unią Nową Sarzyną i Stalą Mielec, czyli drużynami, do których tracimy tylko punkt. Jeżeli udałoby się wygrać te spotkania, to szybko wskoczymy do czołówki. A wtedy już na dłużej w niej zakotwiczymy. Oby do końca sezonu. Trzeba w to wierzyć i liczyć, że będzie dobrze. Trzeba grać i wygrywać. I nie tracić głupio punktów.



Wiosna nasza!

Rozmowa z prezesem MKS STAL JÓZEFEM KONIECZNYM na trzy dni przed inauguracją rundy wiosennej sezonu 2007/2008.

*** Jaki jest pana nastrój przed meczem z Krośnianką?**

– Mój? Dobry. Wierzę, że zagramy bardzo ambitnie i wygramy, rewanżując się za pechową porażkę z jesieni (4-2).

*** I nie jest pan załamany ciężką sytuacją finansową w klubie?**

– Sytuacją finansową tak, ale nie meczem z Krośnianką. W meczu tym pokażemy, że mimo trudności finansowych, jesteśmy od Krosna lepsi.

*** Czy nie obawia się pan, że pusta klubowa kasa może spowodować brak motywacji i problem z wyzwoleniem maksymalnych pokładów ambicji u zawodników?**

– To trudno ocenić. Z pewnością dużo łatwiej jest wyzwolić u zawodników maksymalną energię, gdy finanse są stabilne i wszyscy wiedzą, że za maksymalne zaangażowanie mogą dostać extra premie. A przynajmniej nie muszą martwić się, czy w ogóle cokolwiek dostaną.

*** Czyżby klub był dłużnikiem wobec zawodników?**

– Owszem, winni im jesteśmy pulę nagród z rundy jesiennej.

*** A wy, jakby nie bacząc na finanse, za cel stawiacie sobie awans do III ligi...**

– Tak, bo jesteśmy ambitni. A poza tym znamy swoją wartość i wierzymy, że w aktualnym składzie stać nas na sięgnięcie po awans.

*** W osłabionym składzie...**

– W pewnym sensie tak. Brak Janeczki i Dziobka jest jakąś stratą, czyli osłabieniem. Ale za to mamy Bilskiego.

*** Cudów nie grali...**

– Też tak sądzą. Dlatego uważam, że wcale nie jest powiedziane, iż będziemy



gorzej grać niż z nimi w składzie. O wszystkim zadecyduje postawa młodzieży, zwłaszcza tej z ataku – Nikodego i Pańki, a także Kruszyńskiego w obronie i kilku innych. Będą biegać, walczyć i gryźć trawę, to może wystarczyć, aby uzyskiwać dobre rezultaty.

*** Czy zarząd spotkał się już z drużyną na szczyrach rozmowach przedsezonowych?**

– My się często spotykamy, z drużyną, bądź z radą drużyny, informując ją o bieżącej sytuacji w klubie. Niemniej jednak w piątek, 14 marca, dzień przed inauguracyjnym meczem z Krośnianką, zechcemy się znów spotkać i powiedzieć sobie: do boju!

*** I to wszystko?**

– Nie. Powiem im, jakie są nasze oczekiwania i zaapeluję, żeby dali z siebie wszystko.

*** A jeśli oni przedstawia swoje...**

– Nie w piątek. O tym będzie rozmawiał

już z nimi nowy zarząd, który wybierze my 18 marca. Nieuczciwością z naszej strony byłoby obiecać im złote góry i z zobowiązaniem tym zostawić nowy zarząd, w składzie którego nas może już nie być.

*** Czyżby przewidywał pan jakąś generalną zmianę warty?**

– Ja nic nie przewiduję, ale gdyby tak pojawił się ktoś z walizą pieniędzy i powiedział: ja chcę tym klubem pokierować i wiem jak to robić, to myślę, że przyjęto by taką ofertę.

*** Wierzy pan w takie cuda?**

– Nie wierzę, ale nie ukrywam, że pieniądze są nam bardzo potrzebne.

*** Ponoć pod nóż poszła drużyna rezerw. Czy tak?**

– Nasze stanowisko jest tu jednoznaczne: zlikwidować. Ale ostateczną decyzję też pozostawiamy nowemu zarządowi. Może będzie miał inną wizję w tej kwestii.

*** A drużyny młodzieżowe? Też mówiło się o likwidacji dwóch z nich...**

– Owszem, ale tu zmieniliśmy zdanie. Pod naciskiem rodziców, a także licząc na pomoc miasta w szkoleniu młodzieży, w wypełnianiu jej wolnego czasu, próbujemy cały ten młodzieżowy pociąg ciągnąć dalej.

*** Gdyby pan był trenerem, w jakim składzie wybiegłaby Stal na inauguracyjny mecz z – Krośnianką w sobotę o godz. 15.30?**

– Nie chciałbym niczego sugerować naszym szkoleniowcom, ale skoro pan nalega, wymienię swoją „jedenastkę”. Oto ona: **Bilski – Kruszyński, Węgrzyn, Łuczka, Sumara – Borowczyk, Zajdel, Kuzicki, Kosiba – Nikody, Pańko.**

*** Wygramy?**

– Jestem dobrej myśli. I proszę mi nie mówić, że derby rządzą się swoimi prawami, że najczęściej pada w nich remis. My wygrywamy!

Rozm. Marian Struś

Z kim i kiedy grają stalowcy – IV liga

15 marca (sobota, 15.30): Stal – Krośnianka-Karpaty Krosno (2-4)
19 marca (środa, 15.30): Unia Nowa Sarzyna – Stal (1-0)
29 marca (sobota, 16): Stal – Stal Mielec (2-2)
2 kwietnia (środa, 17): JKS Jarosław – Stal (0-3)
5 kwietnia (sobota, 16): Stal – Rzemieślnik Pilzno (2-1)
13 kwietnia (niedziela, 12.30): Zryw Dzikowiec – Stal (1-4)
16 kwietnia (środa, 16): Stal – Pogoń Leżajsk (1-1)
20 kwietnia (niedziela, 17): Kolbuszowianka – Stal (0-0)
30 kwietnia (środa, 16): Orzeł Przeworsk – Stal (0-2)

3 maja (sobota, 17): Stal – Siarka Tarnobrzeg (1-0)
10 maja (sobota, 17): Żurawianka Żurawica – Stal (2-2)
17 maja (sobota, 17): Igloopol Dębica – Stal (0-3)
21 maja (środa, 17): Stal – Izolator Boguchwała (0-3)
24 maja (sobota, 17): Polonia Przemyśl – Stal (2-2)
31 maja (sobota, 17): Stal – Korona Rzeszów (4-1)
7 czerwca (sobota, 17): Lechia Sędziszów – Stal (0-7)

W nawiasach podane wyniki z pierwszej rundy.